

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

nr. 72

Słowo Polskie

codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6¹/₂, cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekr. gr. 50, w kronice, reperuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—, Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagrani-czne o 50 proc. drożej.

be.
m
z dc
z p
za
Nr

Lwowie i na pro...

20 gr.

*Prakow
Biblioteka Jagiellońska*

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje upra. za się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.661. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Rozwiązanie chorwackich partji nacjonalist.

Białogród, 21 stycznia (PAT.) — W wywiadzie z redaktorem paryskiego „Matina“ Sauerweinem, leader partji chorwacko-włociańskiej dr. Macek oświadczył, że Chorwaci zmuszeni są obstawać przy autonomji Chorwacji i ponownem powołaniu sejmu chorwackiego, w którego kompetencję wcho- dzilyby sprawy niedotyczące całego państwa. Troska o egzystencję kaze Chorwatom pozostawać w ramach państwa SHS.

Białogród, 21 stycznia (PAT) W rozmowie z dziennikarzem paryskim Sauerweinem król jugosłowiański doradzał mu, aby udał się osobiście do Zagrzebia w celu przeprowadzenia rozmów z dr. Mackiem i Pribicewiczem.

Zagrzeb, 21 stycznia. (PAT). W dniu wczorajszym policja chorwacka rozwiązała chorwackie nacjonalistyczne i klerikalne partje polityczne. W ciągu dnia dzisiejszego policja przeprowadziła konfiskatę inwentarza Chorwackiej partji chlopskiej. Skonfiskowane pieniądze i papiery wartościowe będą zdeponowane w sądzie.

Paryż, 21 stycznia. (AW.) Znany publicysta Sauerwein zamieszcza w „Matinie“ wywiad z przywódcą chorwackim dr. Mackiem, który miał m. in. oświadczyć, że Chorwaci powitali początkowo z wielką radością wprowadzenie dyktatury, ale zapal ten niubawem ostygł pod wrażeniem faktu, że nowy gabinet posiada 3 zwo-

lenników hegemonji serbskiej w państwie SHS, zaś Chorwaci wchodzący do gabinetu są osobistościami zgola niepolitycznymi. Jeżeliby chodziło o ustalenie nowej polityki w stosunku do Chorwatów, to przedewszystkiem należałoby utworzyć własny rząd chorwacki z własnym parlamentem. Dr. Macek podkreślił, że Chorwaci nie dają do oddzielenia się od Serbów

i nie chcą burzyć jednolitości politycznej państwa SHS.

Paryż, 21 stycznia. (AW.) „Echo de Paris“ donosi z Belgradu, że obiega tam pogłoska, jakoby w kołach rządowych projektowane było przyaresztowanie znanego przywódcy chorwackiego dra Maczeka. Faktem jest, że ostatnio odbyła się u dra Maczeka re- wizja domowa.

Przygotowania do zamachu stanu w Niemczech.

Berlin, 21 stycznia. (PAT.) Jak donoszą pisma, koła prawicowe, a zwłaszcza organizacja Stahlhelmu licząca 35 000 członków wykazuje wzmożoną działalność przeciw republice niemieckiej. W ścisłym związku ze Stahlhelmem pozostałe obecny przywódca partji narodowo-niemieckiej Hugenberg stale dążący do przywrócenia

monarchji Synowie b. cesarza Wilhelma z wyjątkiem kronprinza należą do tej organizacji. Stahlhelm pragnie spro- wokować rozruchy komunistyczne, a- by następnie dokonać zamachu stanu. Hindenburg ma być usunięty, zaś na jego miejsce postanowiono powołać gen. Seeckta.

==□==

Protektorat angielski nad Afganistanem.

Moskwa, 21 stycznia (PAT.) Agen- cja Tass podaje: Z Heras, w Afgani- stanie donoszą o koncentracji w oko- licach Gazi licznych oddziałów przy- bywających z Kandahar i okolic Gazi. Krąży pogłoski, że król Amanullah o- bejmnie dowództwo na tych oddzia- łach. W Kabulu daje się odczuwać brak żywności. Ceny znacznie podskoczyły. Mnożą się wypadki bandytyzmu. Szkoła francuska została zamknięta i ograbiona.

Zastój w handlu, wywołany przez odosobnienie Kabulu wywołuje wielkie niezadowolenie wśród kupców. — Wśród ludności daje się zauważyć pod- niecenie i wzrost sympatji dla króla Amanullaha. Według innych donie- szeń z Heras w związku z ustąpieniem

Luaja Ullaha król Amanullah, znajdu- jący się w Kandaharze oświadczył o- ficialnie, że cofa swoją abdykację i bierze zwierzchnią władzę w swoje rę- ce. Z tego samego źródła donoszą, że obecnie rządzący Afganistanem Habi- bullach wykazuje skłonność do zanie- chania wszelkich stosunków z pań- stwami cudzoziemskimi, za wyjąt- kiem Anglii i dąży do przywrócenia w Afganistanie sytuacji, jaką panowa- ła przed ogłoszeniem niezależności. W niektórych kołach afgańskich twier- dzą, że poselstwo angielskie miało już opracować propozycję przewidującą przywrócenie subsydiów udzielanych przedtem emirom przez Anglię. Pro- jekt ten spotyka się z opozycją ze strony duchowieństwa i sfer kupcz-

kich. Sprawa ta podlega jeszcze rozpa- trywaniu, chociaż w odezwie do lud- ności, wydanej w związku z wstąpie- niem na tron Habibullah przyjmując tytuł emira, nie zaś padyszacha.

IRAK DOMAGA SIĘ CAŁKOWITEJ NIEZALEŻNOŚCI.

Bagdad, 21 stycznia. (PAT) Jak było do przewidzenia, gabinet iraku podał się do dymisji. Politycy Iraku domaga- ją się całkowitej niezależności, wysu- wając żądanie zniesienia kontroli an- gielskiej. Stanowisko przywódców obe- cnej opozycji jest niemal identyczne ze stanowiskiem ustępujących ministrów. Prawdopodobnie więc utworzenie no- wego gabinetu napotka na poważne trudności.

Zjazd wojewodów.

Warszawa, 21 stycznia. (PAT.) W dniu 21 stycznia br. odbył się jedno- dniowy zjazd wszystkich wojewodów Rzeczypospolitej. Zjazd otworzył o godzinie 11-ej minister spraw wewnę- trznych gen. Składkowski przemówie- niem, w którym zaznaczył najaktual- niejsze zagadnienia władz administra- cyjnych w obecnej chwili oraz zapo- wiedział specjalne swoje zaintereso- wanie sprawami samorządu i plau- wości ich działania. Dalej minister za- znaczył, że przy najbliższych swych wyjazdach inspekcyjnych na tę dzie- dzinę pracy będzie zwracał specjalną uwagę.

O godz. 1.30 przybył na zjazd p. premier Bartel, który zabrał głos, cha- rakteryzując ogólną sytuację gospo- darczą Państwa, oraz rolę i obowiąz- ki wojewodów w tym zakresie.

Krótki zarys bieżących zagadnień aprowizacyjnych dał naczelnik wy- działu Szwajbe.

Tematem dalszych obrad były spra- wy samorządowe, wysunięte w refe- racie dyrektora Strzeleckiego.

Pozatem wojewodowie wysłuchali referatu dyrektora Zabierzowskiego w sprawie ogólnokrajowej wystawy poznańskiej, w szczególności w spra- wie obslania wystawy wycieczkami i eksponatami oraz przygotowań, jakie winny być poczynione w poszczegól- nych punktach kraju, w związku z wy- cieczkami turystycznymi, które są o- czekiwane z okazji Powszechnej Wy- stawy Krajowej.

Prawda o rozwiązaniu „kwestji rzymskiej“

Rzym, 21 stycznia (PAT.) Pogłoski prasy wiedeńskiej o porozumieniu Wa- tykanu z Kwirynałem oparte są na de- peszy Agencji Hawasa, drukowanej w Paryżu we środę wieczór i we czwar- tek rano. Depesza ta zawierała opis rzekomych projektów prywatnych dwóch wybitnych adwokatów rzymskich. Jeden z nich nazwiskiem Baron, będący oficjalnym radcą prawnym rządu i podsekretarzem stanu umarł 10 dni temu, drugi zaś, brat nuncjusza Pacellego ma duże stosunki w Waty- kanie. Pogłoski przenikające do prasy są tylko wersjami projektów prywat- nie przez Pacellego wypracowanych.

Faktyczny stan rzeczy jest następu- jący: Żadnej umowy, pomimo siałych wersji prasy wiedeńskiej i wogóle nie-

nieckiej dotychczas nie podpisano. — Nie toczą się również żadne oficjalne ani nawet półoficjalne rozmowy. Trze- ba zaś pamiętać, że na rozwiązaniu sprawy rzymskiej zależy wielu czyn- nikom, że już za Leona XIII było osiemnaście prób jej rozwiązania oraz wiele projektów i inicjatyw prywat- nych w tym kierunku. Niejeden praw- nik pragnąłby swoje nazwisko złą- czyć z rozwiązaniem sprawy rzym- skiej. Stąd powstają ciągłe próby, pro- jekty indywidualne i zabiegi. Takie za- biegi w ciągu ostatniego roku podjęte były właśnie przez Pacellego, zaufa- nego radcę prawnego Watykanu. — Można jednak stwierdzić, że zabiegi te doprowadziły do wyjaśnienia sy- tuacji, t. zn. że przy pewnych próbach

prawnego ninowania zagadnienia wy- kazano, co by mogło być minimum za- dań jednej strony a maksimum drugiej. Jest to już pewne jurydyczne oczy- szczenie terenu, któreby ułatwiło nie- wątpliwie podjęcie rozmów oficjal- nych, gdyby z taką inicjatywą jedna ze stron urzędowo wystąpiła. Nie u- poważniamy tu jednak do twierdzenia, iż rokowania już się toczą i co więcej, że już coś definitywnego zostało podpisa- ne.

Kto chce mieć zapewnioną egzy- stencję na uzioń jurzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

MIAFLOR

Krem!! utrzymuje delikatną i piękną cerę
zażądać tylko oryginalny wyrób firmy

Kampanja
Złoty
Pogrzeb

NARADY W SPRAWACH GOSPODARCZYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 stycznia. (AW) „Przebieg Wieczorny” informuje, że tematem obrad Marsz. Piłsudskiego z Premierem Bartlem i Ministrem Czecho-wiczem w ubiegłą sobotę były sprawy, związane z budżetem w związku z zakończeniem II czytania w sejmie, sprawy ustaw podatkowych, jak również kwestie, związane z ożywieniem ruchu budowlanego.

Warszawa, 21 stycznia. (AW) „Przebieg Wieczorny” donosi, że władze wojskowe poza funduszem dyspozycyjnym kładą nacisk na konieczność restytuowania w budżecie wojskowym sum skreślonych z pozycji wyżywienia i umundurowania wojska.

PRZYGOTOWANIA DO KAMPANII BUDOWLANEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 stycznia. (zo.) W dalszym ciągu przygotowań do kampanii budowlanej p. premier Bartel już w dniach najbliższych zwołać ma do prezydium Rady ministrów konferencję z udziałem licznych przedstawicieli zainteresowanych budownictwem gąłęzi przemysłu.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

PODZIEKOWANIE.

Wszystkim, którzy w ciężkich chwilach choroby i śmierci najukochańszej Matki naszej ś. p. z Nahlików Niemientowkiej złożyli dowody szczerego współczucia i oddali Zmarłej ostatnią przysługę — składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Rodzina

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy naszemu nieodżałowanemu najlepszemu Bratu i Wujowi gen. dyw. lek. W. P. Drowi Zdzisławowi Juchnowicz Hordynskiemu raczyli okazać współczucie i pomoc w Jego ciężkiej chorobie i oddać Mu ostatnią przysługę, a pozostałych pokrzepić w ich ciężkim bólu objawami współczucia, nie mogąc każdemu z osobna wyrazić naszej wdzięczności, tą drogą z całego serca dziękujemy.

Rodzina. 719

Projekty centralnych ogrzewań

KUNZ LWÓW, telefon 1-95.
Króla Leszczyńskiego 41.

ZEGAREK



CZAPKI SPORTOWE

polecają Motylewski i Terich
Lwów, Ho el Georga'a tel 47-4.

PALACE

Wielki dramat wykonany na podstawie tajnych archiwów o hrani carskiej w 12. akt. według powieści znakomitego pisarza Emila Valabrego.

OSTATNI CAROWIE

Wybory uzupełniające w Alzacji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 stycznia. (G) Donoszą z Paryża: Ścisłejsze wybory w Alzacji przyniosły zwycięstwo autonomicznemu Hausowi, który uzyskał 10 tys. głosów. Kandydat narodowy Ansara uzyskał 6 tys. głosów. Komuniści w liczbie 3000 głosowali za autonomi-ami. Rezultat tych wyborów potwierdza fakt, że położenie w Alzacji wymaga szczególnej troski rządu. Właśnie w tej sprawie korespondent „Kuriera Warszawskiego” miał długą rozmowę z ministrem Oberkircherem, przedstawicielem Alzacji w rządzie Poincarego.

Minister Oberkircher jest zdania, że w żadnym przypadku nie należy dramatyzować sytuacji. Zespolenie Alzatozyczków jest tylko kwestią czasu. Niezłomnym faktem pozostaje, że znakomita większość ludności Alzacji jest sercem i rozumem połączona z Francją. Ponadto ludność alzacką bez różnicy klas nigdy nie przeżywała tak wielkiego dobrobytu, jak obecnie. Kto przesadza faktyczny stan rzeczy, ten oddaje się tylko na usługi wrogię Francji spisku.

=□=

Największa para kochanków **Greta Garbo — John Gilbert** w największym filmie już wkrótce w **Apollo**

ANNA KARENINA
wedł. powieści Hr. Lwa Tołstoja.

Z SALI SADOWEJ.

Epilog afery dr. Kolnika i tow.

Przed Trybunałem sądu karnego rozpoczęła się wczoraj rozprawa do której materiał gromadzono prawie trzy lata. Bohaterami rozprawy są dr. Adolf Kolnik i Marek Kurzer, osobnicy, którzy pragnęli na inflacji dorobić się znacznej fortuny, dla których każdy środek prowadzący do tego celu był dobry.

Główny oskarżony w tym procesie dr. Adolf Kolnik wyplątał na bruku lwowskim w r. 1923 jako prokurent Banku Ziem Polskiej, gdzie mu oddano pod nadzór akcje i dewizy Banku oraz akcje złożone w Banku jako depozyt. Ponieważ w tym czasie ludzie dorabiali się majątku na zwyżkach akcji, dr. Kolnik, pragnąc również coś zarobić, a nie mając własnych sięgnął po akcje depozytowe, które bez przerwy handlował, parażając Bank na rozmaite przykrości wobec klientów. — Wreszcie w czasie szkontrum przełapano dr. Kolnika na kradzieży i wydano go natychmiast, jednak 54 sztuk akcji „Cegielskiego” i 100 sztuk „Polskiej Nafty” znikło w bezdennej kieszeni Kolnika.

Dr. Kolnik widząc, że dyrektoja Banku nie robi użytku z tej afery, zażądał jeszcze odszkodowania z powodu natychmiastowego wypowiedzenia, co mu też przyznano.

Dr. Kolnik w klerykałnej instytucji.

I dziwna rzecz, po tym przykrym fakcie dr. Kolnik dostaje się do szlachecko klerykałnej instytucji, jaka był Bank Wzajemnego Kredytu, własność krakowskiej „Florjanki” i tam natychmiast gra „pierwsze skrzypce”. Aczkolwiek Bank nie prowadził interesów handlowych i nie bawił się w żadne ryzyka, dr. Kolnik potrafił winować w dyrektora Bolesł. Lewickiego, że w niedługim czasie rozszerzy agendy Banku i przy stworzy instytucji znaczną gotówkę. — W niedługim czasie zaczęły napływać do Banku klienci, których dotychczas nie widziano, a wszyscy zwracali się wprost do Kolnika, nie uznając innych osób.

Interesy kablówce.

W kwietniu 1924 centrala Banku w Krakowie dowiedziała się z przeraże-

niem że filja lwowska prowadzi jakieś interesy kablówce. Oto Kolnik wyzyskując zaufanie, jakie Bank Gospodarstwa Krajowego miał do Banku Wzajemnego kredytu i do osoby dyrektora Bolesława Lewickiego, zaczął sprzedawać Bankowi Gospodarstwa Krajowego przekazy dolarowe na Nowy Jork, twierdząc, że Bank Wzajemnego Kredytu posiada na nie pokrycie. Uzyskawszy w ten sposób dolary, pożyczal je na wysokie procenty rozmaitym ludziom a po dwudziestu dniach drogą telegraficzną wyrównywał rachunki po to, by tem łatwiej czerpać dalsze sumy z Banku Gospodarstwa Krajowego. Gdy jednak w Banku tym zorientowano się i zaczęto badać, czy dr. Kolnik a względnie Bank ma rzeczywistości pokrycie, dr. Kolnik zaczął szukać nowej ofiary.

Mazaga.

W tym czasie oskarżony Izak Pistyner wybudował we Lwowie olbrzymią garbarnię. Ponieważ na pnszczenie w ruch potrzebował pieniędzy, dr. Kolnik zorientowawszy się że w garbarni tej może znaleźć źródło łatwych zysków, zaproponował Pistynerowi wysokie pożyczki z funduszów, które czerpał z interesów kablówce. Aczkolwiek od pożyczek tych dr. Kolnik zastrzegł sobie 9 procent miesięcznie co stanowiło 108 procent rocznie. Pistyner mając nóż na gardle zgodził się na ten interes i zadłużył się u Kolnika na przeszło 40000 dolarów.

Zwrot długu lub przekazy.

Pewnego dnia, gdy Pistyner znajdował się w wielkich kłopotach piędźnych, dr. Kolnik wymówił mu dalszy kredyt i zażądał zwrotu długu. Gdy przerażony Pistyner tłumaczył się, że długu natychmiast uiścić nie może, dr. Kolnik zaproponował mu nowy interes, a mianowicie wystawianie przekazów na Nowy Jork, a wiedzy nie tylko nie będzie potrzebował spłacać długu, ale czerpać z nieprzebranej kasy Banku Wzaj. Kred.

Interes przyczędł do skutku, a Pistyner miał płacić bankowi 3,5 proc. miesięcznie, a dr. Kolnikowi 500 zł. pro-

wizji od każdego wypożyczonych 10000 dolarów. I znów szły przekazy do Banku Gosp. Kraj., które doszły do sumy 3.409.800 dolarów, z czego dr. Kolnik pokrył 2.396.300 dolarów, nie pokrytych zaś zostało 1.013.000 dolarów. I byłby interes szedł dalej; dr. Kolnik chował do kieszeni wysokie prowizje. Bank Wzaj. Kred. zwiększył swe dochody, gdyby z końcem lipca 1925 roku nie nastąpiło załamania się złotego. Oto dr. Kolnik sprzedawał Bankowi Gosp. Kraj. po kursie 5 zł. 17 gr. za 1 dolara, wykupywać je musiał po wyższym kursie, a gdy złoty dalej spadał, znalazł się w położeniu bez wyjścia. W rezultacie dr. Kolnik naraził Bank Gosp. Kraj. na stratę 659.500 dol. Ofiarą tych interesów kablówce padł również dawny Bank Rolniczy.

Spółnikiem dr. Kolnika w prowadzeniu tych interesów kablówce był Marek Kurtzer, który początkowo figurował w Banku Wzaj. Kred. jako pośrednik giełdowy, później jednak zrobił się zastępca i prawą ręką dr. Kolnika i podobnie jak on objął ster interesów banku.

Interesy lichwiarskie.

Mając do dyspozycji tak wielką gotówkę dr. Kolnik wykorzystywał głód pieniądza, jaki w owym czasie panował we Lwowie i pożyczal pieniądze na wysoki procenty o 5 do 9 procent miesięcznie. Ofiarą tej strasznej lichwy dr. Kolnika padł szereg osób prywatnych, a nawet bardzo poważna instytucja dobroczynna. Chcąc ukryć pohieranie tak wielkich procentów dr. Kolnik wprowadził w Banku rozmaite konta, wśród których nie brakło konta małoletniego syna Kurzera, M. K. E., a nawet Adama Mickiewicza. Konta swych lichwiarskich dłużników przeważnie nie zapisywał do ksiąg, ale na kopertach, które miał zamknięte w swej kasie.

Rezultatem tej oszukańczej działalności dr. Kolnika oprócz ruiny osób prywatnych był upadek Banku Wzajemnego Kredytu, który miał piękną przeszłość za sobą oraz zniszczenie zakładu przemysłowego jak zakłady garbarskie, które mogły oddać usługi naszemu przemysłowi.

Rozprawa.

Wczoraj rozpoczęła się w sadzie karnym rozprawa przeciwko winnym. Na ławie oskarżonych zasiadli dr. Adolf Kolnik lat 35, Marek Kurzer, lat 48 Jan Penz, lat 58, Izak Pistyner, lat 54 i Filip Wecker, lat 36.

Przeciwko Aleksandrowi Wasilewskiemu naczelnemu buchalterowi kasy banku Wzajemnego Kredytu umorzono śledztwo z powodu amnestji. Bolesław Lewicki nie starał na rozprawie z powodu choroby.

Po otwarciu rozprawy, zabrał głos obrońca Bolesława Lewickiego dr. Pie racki a przedkładając świadectwa lekarskie stwierdzające zły stan zdrowia oskarżonego prosił o wyłączenie jego sprawy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia które trwało kilka godzin trybunał udał się na naradę poczem s. o. Balorek ogłosił uchwałę Trybunatu odmawiającą wnioskowej obrońcy, gdyż lekarze sądowi orzekli, że stan zdrowia Bolesława Lewickiego pozwala mu stanać na rozprawie.

Na tem odroczone rozprawę do dzisiaj.

MERAN SANATORJUM STEFANIA

otwarte całą zimę dla rekonwalescentów po grypie, zapaleniu płuc, dla chorób wewnętrznych z wykluczeniem gruźlicy. Leczenie słońcem, klimatem, sportem, gimnastyką, kąpielami diatermia, elektroterapią i t. p. Diety specjalne dla diabe-tyków, chorych na żołądek, kiszki, nerki, podagrę. Kuracje dla schudnięcia. Prospekty polskie. Dr. Binder. 484t

Sprawa państwowej doniosłości.

HISTORYCZNE ZNACZENIE ROZSTRZYGNIECIA NOMENKLATURY „RUSKI” CZY „UKRAIŃSKI”.

W najbliższym czasie komisja konstytucyjna sejmowa ma się zająć wnioskiem partji ukraińskiej o wprowadzenie do urzędów i aktów oficjalnych terminu „ukraiński”, „Ukrainiec” w miejsce dawnej historycznej nazwy „ruski”, „Rusin”. Jedno zaś z pism warszawskich doniosło, że na ostatnio odbytym posiedzeniu tej komisji sprawą tą się nie zajmowano wskutek próby pos. prof. Makowskiego, „ponieważ klub BB. w tej sprawie stanowiska swego jeszcze nie ustalił”.

Przypominamy, że w sprawie powyższej ukazał się niedawno (publikowany także w naszym piśmie) protest czterech towarzystw ruskich przeciw temu wnioskowi. Omówiliśmy następnie ten protest w artykule pt. „Koniec fałszywej sugestji”.

Artykuł powyższy dał powód p. St. J. Paprockiemu do skreślenia szeregu uwag polemicznych w „Przełomie” (Nr. 2 z r. 1929) zatytułowanych: „Błąd czy nieporozumienie”. W uwagach swoich ustala autor następujące wnioski:

1. Kwestja, jaka nomenklatura jest słusniejsza: „ukraiński” czy „ruski” została rozstrzygnięta „z wielkim znawstwem, sine ira et studio” przez p. L. Wasilewskiego w artykule zamieszczonym w „Sprawach Narodowościowych” — na rzecz terminu „ukraiński”.

2. Wobec wspomnianego wyżej protestu „na eży uszanować wolę obu tych społeczeństw” (tzn. „ukraińskiego” i ruskiego).

Z wnioskiem pierwszym, żadna miara zgodzić się nie możemy. Odnosząc się z szacunkiem do poglądów p. Leona Wasilewskiego, nie możemy uznać, aby problem, o który idzie został przez „rozstrzygnięty”. P. Wasilewski stwierdził tylko pewne niewątpliwe fakty, że terminy „Ukrainiec”, „ukraiński” w polskich dziełach naukowych, utworach beletrystycznych, artykułach prasowych, wreszcie na trybunie sejmowej samorzutnie wchodzi coraz bardziej w użycie. Z faktów tych wszakże nie wynikają wystarczające racje, czy to naukowe czy polityczne, aby terminy te zostały jako obowiązujące przyjęte w społeczeństwie i Państwie polskim.

P. Paprockiemu znana jest zapewne cała literatura rzeczowa, jaka omawia zagadnienie już postada. Nie powtarzając tu już znanych autorowi a z pewnością dla rozstrzygnięcia zagadnienia nieobojętnych argumentów historycznych, zawartych we wspomnianym proteście czterech towarzystw ruskich, pozostawiając też na boku znakomitą przedwojenną publikację polemiczną historyka Stefana Sochamiewicza („Ukrainko - ruska prawda dziejowa” Lwów 1913). — pragniemy zwrócić uwagę na opinie naukowe naś w eższej dacie.

W świetnym zarysie etnografii Rusi, wydanym w 1928 pt. „Rusini”, stwierdza prof. Uniw J. K. Adam Fischer, że nazwa „Ukrainiec”, „ukraiński” „nieprzyjęła się jeszcze w słowiańszczyźnie ze względu na dwuznaczność tych wyrazów. Ukraina oznacza bowiem właściwie Ukrainę słobodzką lub nadniemczańską”, „dlatego też w polskiej nauce używa się nadal terminu: Rusini, tembardziej, że jest to słowo ustalone u nas w swym znaczeniu od wieków, a nadto jest jedną z tych wyjątkowych nazw etnicznych, która niezawiera w sobie nic obraźliwego ino sztydlerczego”. Mówiąc zaś o ruskich grupach etnicznych, prof. Fischer wyodrębnia na ruskim obszarze językowym — między innymi grupami — bardzo wyraźnie „Rusinów właściwych” od „Ukrainców”.

Żadna też ze znanych encyklopedyj światowych nawet powojennych (wyjąwszy niemieckie, które to czynią z aż nadto zrozumiałych powodów po-

litycznych) ani słowem nie wspomina o „Ukraincach” w Polsce; np. w 13 wydaniu „Encyklopaedia Britannica” z r. 1926 wzmianka o Ukrainie dotyczy wyłącznie jednostki federacyjnej, wchodzącej w skład Rosji bolszewickiej.

Ze stanowiska naukowo-językowego sprawa została istotnie ponad wszelką wątpliwość rozstrzygnięta przez autorytet tak bezsporny i tak doskonałe obcy wszelkiemu szowinizmowi politycznemu, jakim jest prof. K. Nitsch (w „Języku polskim” XII, 3 z r. 1927 i XIII, 5 z r. 1928). Prof. Nitsch stwierdza, że z „prawa każdego narodu do nazywania się jak chce, bynajmniej nie wynika prawo żądania przyjęcia tej nazwy przez innych”. Finlandczyki czy Grecy zgoła nie obrażają się na nas, że ich nie nazywamy Suomczykami czy Hellenami, my zaowóż nie mamy najmniejszej pretensji do Węgrów o to, że nas zwą Lengyelek i Lenkai, Niemcom też ani w głośnie procesować się o to, że ich nie nazywamy „Deutschami” lub że Francuzi nazywają ich „les Allemands”. „Ukraincy” zresztą domagając się stosowania wszędzie do nazw używanych przez własny naród, sami nie przestrzegają tej zasady, skoro, jak to w kazuje prof. Nitsch na przykładzie lwowskiego „Dila” używają dla określenia Rosjan terminu „Moskale”. Nie mieszając się do wewnętrznych, niezalatwionych — jak wiemy, dotychczas — sporów terminologicznych wśród samych Rusinów, prof. Nitsch stwierdza, że „ostatecznie istnieje następująca terminologia”, która nas obowiązuje zgodnie z językową i historyczną tradycją: „narodowa: Rosjanie, rosyjski; Rusini, ruski (rusiński); naukowa, zwłaszcza językoznawcza: Wielkorusi, wielkoruski, Małorusi, małoruski”.

Rzecz to niezmiernie charakterystyczna, że zasadnicze to stanowisko podziela także Rusin, który politycznie jest „Ukraincem” prof. dr. Stefan Tomaszewski, który w liście do prof. Nitscha (cytowanym w „Języku polskim”) „uważa za rzecz zgoła możliwą, gdy Polacy i nadal nas zwać będą Rusinami a język nasz ruskim”. Co więcej, p. Tomaszewski jest „przeciwny proskrybowaniu starego terminu i u nas, w języku ukraińskim”. W liście swym pisze prof. Tomaszewski dalej: „W historii, dziejach literatury i języka itp. dawny termin nie tylko jest dopuszczalny, ale częstokroć wręcz jedynie wskazany. Gdy się dziś często słyszy i czyta o Igorze, księciu ukraińskim z 10 w., lub o Słowie o polku Igora, jako zabytku języka (sic!) ukraińskiego z 12 w., to zaiste nie wiedzieć, czy śmiać się, czy płakać należy... Doszło do tego, że ukraińska reprezentacja sejmowa w enuncjacji swej publicznej, przed rokiem czy dwoma przyznawała się do patriotycznej nienawści (literalnie!) względem starej historycznej nazwy a prowadzący dziennik ukraiński nazwał przed kilku tygodniami tysiącletnie imię własnego narodu... obraźliwym. Z tą dziwną psychopatologią narodowościową nie tylko niemam nic wspólnego, przeciwnie, uważam za swój obowiązek zwalczać ją wszędzie; zatem niemależę wcale do tych, którzy marzą o narzuceniu Polakom wyłącznego używania nowej nazwy względem nas”.

Co więcej, można być nawet bezwzględny zwoleńnikiem używania po rusku wyłącznie nazwy „ukraiński” a mimo to uznawać, że niema się jej prawa narzucać innym. Takie stanowisko zajął np. — jak pisze prof. Nitsch w „Języku polskim” — w rozmowie z nim prof. Aleksander Kolessa.

Przykład prof. Tomaszewskiego, jest tembardziej znamienny, że podpisał on znany już protest do redakcji

„Ruchu Słowiańskiego” (publikowany w „Dile”, o ile nam wiadomo, bez zgody prof. Tomaszewskiego) przeciwko używaniu wyłącznie dawnej nazwy historycznej: „Rusini, język ruski”.

Wogóle przestudjowanie bliższe wspomnianego protestu doradzać należy wszystkim, których omawiane zagadnienie interesuje, aby zapoznali się z naiwną prymitywnością argumentów samych „Ukrainców”, do tego luminarzy intelektualnych!..

Protestujący opierają prawo do narzucenia nam nazwy „ukraiński” na dwóch dowodzeniach: 1. „terminy Ukraina i ukraiński znane są i używane w języku polskim od 17 w. a zatem (sic!) już oddawna zdobyły sobie w tym języku prawo obywatelstwa”, 2. p. L. Wasilewski wykazał w „Sprawach Narodowościowych”, że terminy te u nas „samorzutnie wchodzi coraz bardziej w użycie”.

Nie potrzeba bliżej dowodzić, że z taką argumentacją trudno naprawdę podejmować poważną polemikę. Wypada chyba tylko powtórzyć za prof. Nitschem to niepodlegające żadnej wątpliwości stwierdzenie, że u nas nazwa „Ukraina”, „ukraiński” ma znaczenie każde, tylko nie polityczne, które nam właśnie chcą protestujący narzucić; nazw tych używamy w odniesieniu do ludzi pochodzących z Ukrainy (także Polaków, żydów i t. d.), do cech, związanych z Ukrainą, oczywiście geograficzną, tudzież, że używamy ich właśnie dla odróżnienia od ludzi i cech, odnoszących się do Podola, Wołynia, Polesia, Ziemi Czerwieńskiej i t. d.

Pozostają względy polityczne, które, zdaniem p. Paprockiego, przemawiają za przyjęciem terminu „Ukraina”, „ukraiński”. Zastrzegając się, że dla nas w danym przypadku względy polityczne nie dadzą się oddzielić od racji naukowych i historycznych — pragniemy dowiedzieć, że dwie przesłanki polityczne, przytoczone przez autora na rzecz nazwy „ukraiński” nie posiadają żadnej mocy obiektywnie przekonującej.

Pierwsza z tych przesłanek brzmi, że ludność zamieszująca nasze kresy południowo-wschodnie, która zwie siebie ruską „w świadomości swej poczyna się do odrębności od narodu ukraińskiego a do łączności, choć nie wyraźnie jeszcze zdeklarowanej do narodu rosyjskiego”, że zatem utrzymując nazwę „Rusin”, „ruski” wznacniamy tę łączność, co stanowi niebezpieczeństwo dla naszych interesów państwowych.

Druga przesłanka dowodzi, że wobec rozpadania się kolosa rosyjskiego i wyodrębniania się z masy, jaka go stanowiła, narodów rosyjskiego, białoruskiego i ukraińskiego, nie wolno nam przesądzać, że wszystkie te narody będą wrogi wobec Polski; opierając się zaś przyjęciu nazwy „ukraiński” w Polsce, tem samem tworzymy warunki dla przyszłego wrogięgo odnoszenia się do nas państwowego narodu ukraińskiego.

Twierdzenie pierwsze wynika z nieznamomości stosunków we Wsch. Małopolsce, z nawskróś mylnego przekonania, że Rusin, chłop ruski, dlatego, że nazywa się „ruski” oznacza w świadomości jego to samo co „ruski” (przez dwa s), „ruski człowiek”. Wystarczy udać się na wieś ruską we Wsch. Małopolsce, aby przekonać się, że nawet „w niewyraźne jeszcze zdeklarowanej” postaci niema u chłopów świadomej czy nieświadomej łączności z narodem rosyjskim, pomijając elementy zresztą nieliczne objęte słabą dziś polityczną agitacją organizacyjną moskalofilskich.

Rusin, chłop ruski jest u nas prosto Rusinem w „znaczeniu ustalonym u nas od wieków” — jak mówi prof. Fischer, posiadającym żywe poczucie i świadomość przynależności od wieków do Polski. Pozatem zaś fakt stabilizowania się państwa ukraińskiego

za Zbruczem czyni nierealnym niebezpieczeństwo, wynikające z utrzymania nazwy ruski (promiscue z ruski) jako źródła ewentualnej agitacji za łącznością z narodem rosyjskim.

Co do obaw o wrogi stosunek państwowego narodu ukraińskiego względem Polski, to uważamy, że właśnie w imię stworzenia i utrzymania dobrych i przyjaznych stosunków z już istniejącym państwem ukraińskim, należy przeciwstawić się przyjęciu nazwy „ukraiński” w Polsce, jako politycznej nomenklatury dla ludności ruskiej, to znaczy politycznie adekwatnej z ludnością na Ukrainie geograficznej.

Stojąc na gruncie realnych faktów, uważamy, że właśnie w imię dobrych stosunków z narodem ukraińskim szkodliwą byłaby petryfikacja nazwy „ukraiński” w Polsce. Z państwem i narodem ukraińskim, dążącym do zdobycia pełnej politycznej od Rosji niezależności pozostajemy w jaknajlepszych stosunkach, dotychczas niczem niezamąconych. Przyjmując w Polsce urządowo polityczną nazwę „ukraiński”, przyjęlibyśmy jednak tem samem polityczną jedność tych, którzy w Polsce tak się nazywają z narodem i państwem ukraińskim za Zbruczem.

A jakież to obóz pragnie w Polsce być urządowo politycznie określonym jako „Ukraincy” i „ukraiński”? Ten, który świadomie stoi na stanowisku separatystycznym, antypaństwowym, dając temu przy każdej sposobności pełny, świadomy wyraz. Przyjmując zatem nazwę „ukraiński” petryfikujemy niejako temsamem separatyzm antypaństwowy partji ukraińskiej w Polsce, uznając zaś jedność polityczną ludności ruskiej w Polsce z państwem ukraińskim, implicite państwu temu sami narzucamy front antypolski, co ani z prawdą, ani z naszym interesem państwowym nie jest zgodne. Naród ukraiński nie jest względem nas wrogo nastrojony i chce żyć z nami w pokojowych, traktatach określonych stosunkach sąsiedzkich. Separatyzm partji ukraińskiej w Polsce odnosi się wrogo do Państwa polskiego, neguje zatem zasadniczą postawę państwa ukraińskiego. W czym zatem interesie leży łączenie tych dwóch sprzecznych między sobą czynników pod kopułą jednej terminologii politycznej? Z pewnością ani w interesie Polski, ani w interesie Ukrainy. Podzielamy zupełnie sympatję wojewody Józefskiego dla dążeń narodu ukraińskiego. Niemniej jednak silnie solidaryzujemy się z jego stanowiskiem wiekistej przynależności wschodnich ziem polskich do Państwa Polskiego. Uważamy jednak — w myśl tego, co wyżej powiedziano — urzędowe petryfikowanie politycznej sugestji, podsuwanej nam przez separatystyczną partję ukraińską za osłabianie tego stanowiska, za pójście na rękę tej robocie, która leży w interesie Berlina i z niego też czerpie natchnienie nie tylko ideowe.

Jakie zatem stanowisko zająć winny miarodajne czynniki nasze wobec wniosku partji ukraińskiej?

P. Paprocki uważa, że „należy uszanować wolę obu społeczeństw” (tzn. „ukraińskiego” i ruskiego, wyrażoną w znanej proteście). Już w samym fakcie, że część ludności zainteresowanej nie chce, aby jej narzucano nazwę „ukraiński” znajduje się wystarczający, rzeczowy argument za odrzuceniem wniosku partji ukraińskiej. Dualizm zaś proponowany przez p. Paprockiego jest również z aż nadto zrozumiałych powodów w terminologii urzędowej nie do zastosowania.

Pozostaje więc tylko, zgodnie z racjami naukowymi i politycznymi, zachowanie historycznej nazwy „Rusin”, „ruski”, „tysiącletniego prawie imienia plemiennego” — jak pisze Ukrainiec prof. Tomaszewski — „posiadającego bardzo szanowną tradycję”.

Józef Rudnicki.

Zbiór wspomnień osobistych o Kasprowiczu.

Utrwalenie i przekazanie potomności żywego wizerunku wielkiej postaci Jana Kasprowicza jako człowieka, jest niewątpliwie obowiązkiem dzisiejszego pokolenia Polaków. Wielu z tych, z którymi łączyły Go bliskie i serdeczne stosunki w rozmaitych okresach jego życia, a byli wśród nich najznakomitsi z Żeromskim i Reymontem na czele, niema już pomiędzy żyjącymi. Jako największy polski poeta liryczny na przełomie XIX i XX. wieku, Kasprowicz w dziełach swych żyć będzie wiecznie. Lecz pamięć o nim, jako o człowieku, zacierać się będzie i blednąć coraz więcej w miarę upływu lat, tem bardziej, że twórca „Hymnów“ pozostawił po sobie bardzo nieznaczny korespondencje, bo, jak wiadomo, listów pisywać nie lubił i ograniczał je do spraw najniezbędniejszych.

Zachodzi więc niezbędna potrzeba zebrania materiału biograficznego dla ułatwienia pracy przyszłym badaczom życia i twórczości poety. Początek już zrobiono. Cenne daty do poznania zasadniczych rysów Kasprowicza-człowieka zawarte są w ogłoszonych wspomnieniach Stanisława Przybyszewskiego, Zygmunta Wasilewskiego i innych pisarzy. Materiał ten należy rozszerzyć i uzupełnić.

W tej myśli, podejmując inicjatywę znanego, wybitnego krytyka twórczości Kasprowicza, Dra Stefana Kolaczewskiego i wdowy po poecie Pani Marii Kasprowiczowej, Zawodowy Związek Literatów Polskich we Lwowie, którego Kasprowicz był członkiem honorowym, postanowił wydać książkę, zawierającą wspomnienia osobiste o Kasprowiczu Jego przyjaciół i znajomych.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich podjął się sfinansowania i wydania tego dzieła, przeznaczając czysty zysk do dyspozycji Komitetu Redakcyjnego na mauzoleum Kasprowicza na Harendzie.

Zrealizowanie projektu powierzono Władysławowi Kozickiemu w łączności z Komitetem Redakcyjnym, złożonym z Ludwika Bernackiego, Józefa Jędraszczyka, Wacława Moraczewskiego i Ostapa Ortwinia.

Pragnąc zestawzić materiał możliwie wyczerpujący, postanowiliśmy zwrócić się z prośbą o współpracę nie tylko do ludzi pióra, ale także do wszystkich, którzy, według naszej wiadomości, pozostawali w bliższych stosunkach z poetą. W tym celu wysyłamy zaproszenie imienne, będziemy zaś wdzięczni za podanie nam adresów kompetentnych w tym wypadku osób, które mogliśmy pominąć, a zwłaszcza adresów

przyjaciół i znajomych Kasprowicza z jego czasów szkolnych i uniwersyteckich, oraz z pierwszego okresu Jego pobytu we Lwowie przed wstąpieniem do redakcji „Słowa Polskiego“.

Dla zapobieżenia zbyt znacznym rozmiarom książki, upraszamy o możliwe streszczanie się. Jako normę przyjmujemy tekst, wypełniający cztery strony druku w formacie 8-ki (około 120 wierszy). Redakcja zastrzega sobie możliwość koniecznych zmian i skrótów. Oczywiście oba te zastrzeżenia (także co do długości tekstu) nie dotyczą literatów i wogóle ludzi pióra.

Cały dochód z wydawnictwa przeznaczony jest na dokończenie mauzoleum na Harendzie, do którego mają być przeniesione zwłoki wielkiego poety.

Redakcja i Zakład Narodowy im.

Ossolińskich pracują bezinteresownie.

Tę samą zasadę przyjmują także wszyscy współpracownicy, przyczyniając się w ten sposób do zbudowania Kasprowiczowi grobowca godnego Jego sławy.

Teksty, spisywane na dużych półarkuszach papieru, z jednej tylko strony wypełnionych piśmem wyraźnym, w miarę możliwości maszynowym, raczą Wielce Szanowni Autorowie i Autorki wspomnień nadsyłać w terminie do 1. maja 1929 r. na ręce redaktora wydawnictwa Dra Władysława Kozickiego, profesora Uniwersytetu J. K. we Lwowie (gmach posełmowy).

Władysław Kozicki, Prezes Zawodowego Związku Literatów Polskich we Lwowie. — Ludwik Bernacki, Dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.



Książka o kulturze współczesnej.

(Wincenty Rzymowski: Sygnały historii, Warszawa — 1929. Nakładem księgarni F. Hoessicka, str. 222+nb.)

Byстрыm obserwatorom ewolucyj w dziejach kultury dostępne są pewne znaki szczególne, będące wyrazami jakichś charakterystycznych zmian, wahań, odchyżeń, zwrotów, które skłaniają się na to, że dziś jeszcze nie można mówić o jednolitości współczesnej kultury europejskiej. Można za to z całą stanowczością stwierdzić, że te wszystkie zmiany mają charakter wybitnie opozycyjny wobec przeszłości kultury. Zaznacza się, jak stwierdzają obserwacje, zdecydowana tendencja schyłku, zmierzchu lub zgoła upadku kultury zachodnio- i środkowo-europejskiej. Medytacje wielce energiczne nad zjawiskiem oczywiście dekadencji kultury europejskiej wydały rzecz Spenglera: „Untergang des Abendlandes“ w Niemczech; w Polsce zajmował się tem Znaniecki w szeregu drukami ogłoszonych wykładów p. t. „Upadek cywilizacji zachodniej, szkic z pogranicza filozofii kultury i socjologii“ (Poznań 1921).

Czynność negatywna, polegająca na stwierdzeniu braków, zmian na gorsze, nie wyczerpuje jednak możliwości postawy afirmującej obserwatora zjawisk kulturalistycznych. Afirmacja ta w treści swej zawiera hasło przeciwdziałania prądom destrukcyjnym przez wysuwanie tych podstawowych elementów, które konstruowały kulturę europejską.

Rzymowski, należący niewątpliwie do wybitnych obserwatorów ewolucyj w dziejach kultury współczesnej, dostrzegł nieomyślnie znaki, sygnały, które daje nadchodząca nowa historia, nowa kultura.

Idąc po linii rozmyślań francuskiego

pisarza Pawła Valery („Variete“), zastanawia się nad istotą i znaczeniem kryzysu duchowego Europy.

Co to jest Europa, duch europejski, Homo Europeanus? — oto zagadnienia naczelne, kultury bieżącej. Europa bowiem to nie tylko pojęcie geograficzne czy historyczne, ale także „twórczość i owocność marzenia, idącego w parze z potęgą woli, która to marzenie wciela w budowę powszechnego życia“. Zdolność Europejczyka przekuwania odwiecznych snów ludzkości w rzeczywistość stanowi właśnie o wyższym typie kultury, zdolnej podbić świat cały. Duch europejski pokonał Atlantyk i podbił Amerykę, jak przedtem ujarzmił Azję, Afrykę i t. Ta żywotność i siła, której świadectwo dać może jedynie historia kultury, pochodzi stąd, iż ducha europejskiego w jego pracy wiekowej kształtowały trzy pierwiastki: Grecja antyczna, Rzym, chrześcijaństwo: Jezus i Paweł, Juliusz Cezar i Wirgiliusz, Platon i Euklides.

Te trzy wpływy, konstruujące kulturę europejską, mogą oprzeć się prądom destrukcyjnym, prądom „nagiętej czy zamaskowanego barbarzyństwa“.

Obok tych niwelujących haseł rozbrzmiewających od wschodu na całą Europę powstają hasła o charakterze wręcz odmiennym, ideały, które w kompleksie wyglądają na prawdziwą utopję socjalną. Głosicielem tych zasad nie jest jakowyś helleński Platon albo Tomasz Morus, autor „Złotej zaprawdy księżeczki o najlepszym ustroju Rzplitej“, ale człowiek XX wieku, a raczej XXV wieku, Henryk Ford, król samochodu. On z całym swym syste-

mem poglądów ekonomiczno-społecznych wnosi naprawę wiele do całości kształtu budującej się dopiero kultury europejskiej. Dzieło jego autobiograficzne jest „złotą zaprawą księżeczką“ podająca cel i powołanie wielkiego kapitalisty-przemysłowca: „wyzwalać ludzi z tego najdotkliwszego jarzma, którem jest jarzmo nędzy“. Rzymowski słusznie upatruje w Fordzie utopistę społecznego, którego jednak ideały mogą w konkretyzacji przynieść ludzkości pożytek; to stanie się wtedy, gdy wielcy przemysłowcy sprawią, że „wszystko, co odpowiada potrzebom życia kulturalnego, stanie się dostępne dla wszystkich“.

Faszyzm! — Oto nowy sygnał historii, która się tworzy, która nadchodzi. Faszyzm i Mussolini: człowiek i dzieło jego polityczne: oto nowe problemy kultury.

Ale Rzymowski zadaje sobie pytanie: czy są to nowe wartości kultury? Odpowiedź wypada negatywnie. W Mussolinim widzi tylko „głód władzy, potęgę i panowania“; w faszyzmie dostrzega brak wiary w człowieka. Nie wolno porównywać, a nawet zestawiać, jak to się często czyni, Piłsudskiego z Mussolinim; nie mają oni nic wspólnego jako ludzie ani też jako ludzie polityczni.

Z mimowolnego zestawienia Piłsudskiego wychodzi jako wcielenie ideału rycerskiego, którego każdy czyn nastrojony jest na ton idealny; czy to, gdy wstępuje na drogę socjalizmu (Mussolini szukał tu kariery), czy, gdy rozpoczyna bój o niepodległość Polski, czy wreszcie, gdy, wyszedłszy z pułki w Sulejówku wzmożony na siłach, stanął do pracy odrodzeniowej.

Poza kwestjami omówionymi książka Rzymowskiego przynosi wiele cennego materiału spostrzegawczego, odnoszącego się do zagadnień kultury współczesnej.

Traktując różnorodne dziedziny życia kulturalnego, czerpiąc treść nie tylko z zakresu życia polskiego, ale też z życia całej Europy z Francją i Italią na czele, Rzymowski niejako zagaja dyskusję na temat postawy człowieka współczesnego wobec nieomyślnych znaków nadchodzącej kultury. Zdanie sobie sprawy z rzeczywistości bieżącej, aktualnej, orjentowanie się w niej, wygłaszanie sądów o niej jest zadaniem człowieka kulturalnego, pomocną mu w tem być może książka Rzymowskiego. Jej charakter z początku szkicowy układa się w barwną syntezę końcową, kreślącą całość zagadnień, ujmującą w całość kształt to wszystko, co składa się na współczesne życie kulturalne.

Dr. Stefan Kawyn.

HENRYK BORDEAUX. 14)

Pod aloeskiemi sosnami.

Autoryzowany przekład ZOFJI SKOLIMOWSKIEJ. (Ciąg dalszy).

— Przestałem rozumieć pania, miss Helen.

— Ja zaś jestem nieszczęśliwa, gdyż za pana przyczyna, za wiele zrozumiałam. A żeby być szczęśliwą nie trzeba wogóle rozumieć.

Zaczem umknęła szybko i znikła w hotelowym hallu, nie zauważwszy Jerzego, czatującego na jej powrót. Filip Morgon, miast wejść, udał się na taras. Niezadowolony z siebie, przypa trywał się długo jak nacierające cienie wspinają się na górskie zbocza. Czyliż i na niego, niespodziewanie i nagle, nie padły inne cienie, coraz ciemniejsze i więcej zwarte.

CZERWONY KAPELUSIK.

Cienie były gromadzić się jak chmury, co zwisając nad Cerwin'em czerniały się jego stoków i w końcu cał-

klem go zakryły. Miss Helen nie powiedziała jeszcze o swem postanowieniu Jerzemu. Była w nieustannym ruchu, wciągając weń Jerzego, tańczyła z nim popołudniu, zabierała na partje singla, które dzieliły ich na korce. Nieznacznie wróciła do dawnego z nim stosunku, traktując go jak milego towarzysza, lecz poza tem nic więcej. Jerzy, z zaostrzoną wrażliwością, wrychle odczuł różnicę, zdecydował się przeto zadać kłopotliwe pytanie, którego sama dotychczas nie zdołała rozwiązać.

— Czy rozmawiałaś z moim ojcem, miss Helen? Odmawia zezwolenia, nie prawdaż? Zrozumiałem to po milczeniu pani. Oparł się, obrzucał cię kwiatami. Słusznie przepowiedziałem. Skoro tak, obejdziemy się bez niego, jak było postanowione.

— O Jerzy! jakże jesteś nagły! Ojciec pana, to niezwykły człowiek. Cały świat jest mu znany. Więc, widzisz, onieśmiela takie, jak ja, dziewczę. Rozmawialiśmy o kwestiach zajmujących i obchodzących mnie tak żywo! Nieprzestawałam go słuchać. Lecz skoro przystawło wstawiać się za toba, nie śmiałam. Pozwól mi poznać go bliżej. Obiecuję ci — jutro, lub pojutrze. Do mnie odnosi się z przyjaźnią. Ciebie zaś Jerzy kocha ogro-

mnie.

— Jaktó, spędziłaś z nim całe popołudnie, wczoraj prowadziliście ożywioną rozmowę i żadne postanowienie jeszcze nie zapadło?

— Nie. Popołudnia szybko z nim schodzą, a trudno narzucać mu temat.

— Skoro tak, sam z nim pomówię, dziś zaraz.

— Nie, nie, jeszcze się wstrzymał. Nie trzeba go przynaglać.

Błagała go. Jakże się jej sprzeciwił? Tedy zaczęła jeszcze, chociaż nie spodziewała się, że będzie tak nieśmiała i małoduszna. Wcale się nie gniewał, że okazała się mniej energiczną i nieustraszoną niżeli przypuszczała, że niekiedy dawała się nieśmiałości o władnąć i wiarę w siebie traciła. Nawet cieszyło go odkrycie w młodej dziewczynie pewnych cech miękkości i kobiecości. Z jakąż wielką radością byłby jej życia oparciem! Lecz w dużo wyższym stopniu uległa wpływowi jego oca, niżeli przewidywał. Pan Filip Morgon, który przy stole kierował rozmową w sposób zajmujący i miły, budził w niej prawie zachwyty. Czy można było zezwolić, aby jeszcze przed ich zaręczynami zacieśnił się tak ten stosunek? Był zazdrosny o ów wpływ, rozciągający się na tyle osób,

o przewagę, która i nad nim ciężyla do tego stopnia, że jeno upartym wysiłkiem woli, zdołał się od niej uchylić.

W ciągu dnia jego wrażliwość i zmysł samodzielności miały uciepnieć w sposób jeszcze dotkliwszy. W obuwie tenisowym, w którym po piasku i parkietach stąpa się bezszeludnie, ni by kocim krokiem, łatwo zniecacka wpaść w tok cudzej rozmowy. Czyliż nie mimowoli podchwycił koniec dialogu między pułkownikiem Smithem a panią Arden? Zapewne powinien był lojalnie wcześniej obecność swą zdradzić, co byłoby niechybnie uczynił, gdyby nie to, że stanął jak w ziemię wryty.

— Pani nie umie się liczyć, droga przyjaciółko i dlatego właśnie powinna mnie pani zaślubić. Ja bowiem rachuję jak owo indywiduum występujące na seansach.

— Inaudi?

— Tak. Inaudi. Plez też przeznaczają pani córce, po jej ślubie?

— Nie wiem, czy cośkolwiek mogłabym jej przeznaczyć. Wie pan, że sama dużo potrzebuje. Helen wyjdzie za syna tego Filipa Morgon, kierownika wielkich towarzystw okrętowych. Pan Filip Morgon ponoś weźmie wszystko na siebie. Czy nie tak?

(C. d. n.)

RAUT jubileuszowy Związku Studentów Architektury

odbędzie się dnia 27 stycznia 1929 roku w Auli Politechniki Lwowskiej.

720

Wiadomości bieżące.

22

Stycznia

1929

Wtorek

Wincentego

Jutro: Rajmunda

Wschód słońca 7:22

Zachód 16:22

TEATR WIELKI.

Wtorek 22 bm. o godz. 7.30 „Madame Butterfly“ gość. wyst. Teiko Kiwa.
Środa 23 bm. o godz. 7.30 „Broadway“.
Czwartek 24 bm. o godz. 7.30 „Jedna, jedyna noc“.

TEATR MAŁY.

Wtorek 22 bm. o godz. 7:30 wiecz. „Wesele na Kurpiach“. Pożegnany występ teatru Region. Ceny niższe.
Środa 23 bm. o godz. 7:30 wiecz. „Niewierna“ komedia w 3-ach aktach R. Bracca. Występ M. Cwiklińskiej i W. Brydzińskiego.

KINOTEATRY.

Apollo: „Dwie noce arabskie“.
Colosseum (dawny Teatr Nowości): „Z tajników carskiej ochrony“.
Chimera: „O czem się nie mówi rodzicom“.
Fafamorgana: „Dama pikowa“.
Lew: „Cienie Haremu“.
Kopernik: „Kochankowie“.
Casino: „Prezydent“.
Marysińska: „Kochankowie“.
Kino Oaza: „Szpiegzy“.
Palace: „Ostatni carowie“.

— **Artyści Teatru Narodowego w Teatrze Małym.** Lwów będzie przeżywał w środę dnia 23 bm. wielką ucztę artystyczną. Znakomita, uznana dzisiaj za najlepszą artystkę komedjową polską Mieczysława Cwiklińska, która w roku zeszłym w „Tej która zwycięża“ zwyciężyła i zdobyła serca całego Lwowa oraz Wojciech Brydziński również artysta teatru Narodowego, niezapomniany odtwórca dr. Tokerany w „Tajfunie“ oraz „Don Juana“ Rytnerowskiego zjeżdżają do Lwowa i grać będą w teatrze Małym świetną blyskotliwą komedię R. Bracca „Niewierna“, w której to komedji rolę główną kreował w teatrze Narodowym w roku zeszłym. Partnerem ich będzie młody utalentowany artysta o pięknych warunkach zewnętrznych p. Ziemiński art. krakowskiej „Bugateł“ a następnie teatrów Szymana. Będzie to prawdziwy koncert gry, który zachwyci naszą publiczność. Niestety świetni artyści zapowiadają tylko pięć występów.

— **Teatr lalek na Scenie „Gwiazdy“.** W niedzielę dnia 27 bm. specjalne przedstawię wienie dla naszej najmłodszej publiczności. Program starannie dobrany i urozmaicony. Bohaterami przedstawienia będą — lalki, które odegrają trzy basnie i szereg aktualnych i barwnych obrazków. Prześliczne kostiumy wykonali pp.: Marja Mińska i Zofia Ogńska. Eiektowne dekoracje malował kierownik techniczny teatryku p. Karol Zajaczkowski. Ilustracja muzyczna w opracowaniu prof. K. Abratowskiego. Wykonawcy: siły zespołu sceny „Gwiazdy“. Reżyser: M. Ch. Marjanowicz. — Mimo znacznych kosztów wystawy, ceny miejsc nie zmienione. Bilety można wczesniej nabyć w cukierni p. Pitolaia ul. Łyczakowska 11. Początek o godz. 17 popoł.

— **Doroczne walne zgromadzenie członków Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej** we Lwowie odbędzie się dnia 2 lutego o godz. 10-ej przed południem, w sali Lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego. W razie braku kompletu, następne zgromadzenie odbędzie się o godz. 10 i pół przed południem, bez względu na ilość obecnych członków.

— **„Czerwińsko-Ruska Organizacja Zgoda“** zawiadamia, że przyjmuje zgłoszenia na członków tak pisemne jak i osobiste w Sekretariacie Wojewódzkim w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy 5, od 5—7 po południu.

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne** zawiadamia swoich członków, że we środę dnia 23 bm. wygłosi odczyt p. prof. dr. Tadeusz Kuczyński pt. „Wrażenia z podróży

Lwów bez światła.

CZEŚĆ MIASTA SZEŚĆ GODZIN BEZ ŚWIATŁA ELEKTRYCZNEGO.

Wczoraj od godziny piątej wieczorem część miasta pozbawiona była światła elektrycznego, przyczem, gdy jedne kamienice przy tej samej ulicy zaopatrzone były w prąd normalnie, w innych żarówki słabo się żarzyły. Co więcej w tem samym mieszkaniu w jednych pokojach, a nawet w tej samej ubikacji część lamp świeciła się normalnie, inne prawie całkiem przgasły. Ten „kataklizm“ objął i kamienicę

naszego wydawnictwa, unieruchamiając maszyny, a co zatem idzie wszelką działalność drukarnianą do godz. 11 w nocy, co w konsekwencji odbiło się na rozmiarach dzisiejszego numeru „Słowa Polskiego“.

Przyczyną tego wypadku był defekt w sieci przewodów, spowodowany uszkodzeniem jednego z trzech głównych kabli rozpraszających prąd.

Krwawe zajście awanturnika z posterunkowym.

Awanturnik zginął na miejscu.

Wczorajszej nocy około godz. 1-ej ul. Rutowskiego naprzeciw gmachu Domu Narodnego była widownią krwawego zajścia, wywołanego przez niejakiego Juliana Hadyniaka o epilogu dla niego śmiertelnym.

We wspomnianym czasie Julian Hadyniak, czeladnik szewski, liczący 29 lat, znany policji jako oszust uliczny, sprzedający naiwnym wyroby metalowe jako złote, zamieszkały w Kleparowie przy ul. dolnej Sokoła 1, 656, wywołał awanturę, a gdy zwabiony krzykiem zjawił się na miejscu awanturę post. Ożóg, Hadyniak awanturował się w dalszym ciągu. W pewnym

momencie Hadyniak wyciągnął posterunkowemu bagnet i zamierzył się na niego, usiłując go przebić.

Wówczas posterunkowy w obronie własnej strzelił z rewolweru do Hadyniaka i zranił go ciężko w bok, skutkiem czego zraniony w krótkim czasie zakończył życie.

Na miejscu zajścia zjawił się komendant PP. Lwów-miasto Reszczyński i kierownik Wydziału śl., nadkom. Brożyński. Lekarz miejski, dr. Kielanowski stwierdziwszy śmierć skutkiem postrzału w lewy bok, polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

zagranicę. — Początek o godz. 18-tej. — Goście mile widziani.

— **Ak. Kolo literacko-artystyczne** (Łozińskiego 7) urządza we wtorek o godz. 19 ref. W. Pańczaka pt. „Dlaczego niema czy staj poezji“. Goście mile widziani. W środę o godz. 20-tej zebranie Zarządu.

— **Tow. Metalizyczne im. A. Cieszkowskiego**, ul. Kochanowskiego 25. Dnia 24 bm. (czwartek) o godz. 19-tej zebranie członków. Referat dr. Fryderyka Aszkenazego pt.: „Królestwo boże a socjalizm“. — Goście mile widziani.

— **W sprawie zaopatrzenia Małopolski wschodniej w sole potasowe** interweniował przed kilku dniami wiceprezes Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego p. Konrad Łuszczewski w Ministerstwie Rolnictwa i w Banku Rolnym w Warszawie, gdzie uzyskał zapewnienie, że interesa rolnictwa tej części kraju będą przy rozdziale kontyngentu tychże nawozów między poszczególne województwa w sposób odpowiedni uwzględnione.

— **Przyjechali do Lwowa.** Hotel George'a: Jan Chojiński Dzeduszycki z Jabłonowa, Martin Hajdu z Wiednia, Bolesław Landau z Krakowa, Heinrich Wiener z Charlottenburgu, Henryk Szehski z Kornborni, Curt Marcus ze Sztokholmu, H. Neuhaus z Wiednia, D. Goldstein z Bytomia, Martin Schreuer z Wrocławia, M. Gus z Owers, Wiktor Goldberg z Warszawy, Maurycy Chlapowski z Lublina wielkiego, Dominik Rzeszotarski z Haluszczynek, Bertold Popper z Wiednia, Stanisław Jarynicz z Warszawy, Władysław Ludwig z Bukaresztu.

— **Bał „Rodziny Sierociej“** odbędzie się dnia 24 bm. w salach Hotelu Krakowskiego.

Ostrzegamy

przed nabyciem 30 obligacji 4 50 fr. 10% pożyczki kolejowej i to: nr. 0211.839.841, 0211.888.897, 0211.904, 0211.906/8, 0231.045, 0266.690/700, 0266.808, 0266.811/812, 0266.816/817, 0266.819, 0266.840 gdyż zostały bezprawnie zatrzymane. Sprawy oddaliśmy prokuraturji. 728k

Wielkopolska Wytwórnia Chemiczna

„BLASK“ Sp. Akc.

Poznań, Aleje Marcinowskiego 5.

— **Odczyt. „Z dziedziny postępu i rozwoju duszy narodów w oświetleniu praw przyrody“** — pod powyższym tytułem, staraniem zarz. IX Koła TSL. im. Borelowskiego we Lwowie, zostanie wygłoszony odczyt we środę, dnia

23 bm. o godz. 7 wiecz. przez WP. M. Friedla, w lokalu własnym Kota przy ul. Ossolińskich 10 II p. — Dla członków i gości wstęp wolny. 724

— **W naszej Administracji złożyli.** Dla Starusz Ł.: L. M. zł. 5.—, I. K. — Przemysł zł. 3.—, N. N. zł. 1.—, Edward Orzechowski — Żydaczów zł. 5.—, A. I. zł. 0.50, W. Żurowska — Nowe Masto zł. 5.—, Marja Dzeduszycka — Palahicze zł. 5.—, Nanowska — Równia p. Ustrzyki zł. 10.—, S. B. zł. 5.—, M. K. zł. 1.—, Malinowa — Lwów zł. 4.—, H. G. zł. 5.—, W. R. zł. 12.—, J. Nieczuja — Krechowice zł. 5.—. — Dla dziewczynki kaleki: Marja Solakowa zł. 2.50, Z. O. M. K. zł. 1.—, K. M. zł. 8.—, M. M. zł. 5.—, zł. 2.—. 725

— **Zmarła w wannie na udar serca.** W dniu wczorajszym niejaka Ludwika Niedziółna, pochodząca z Nogarczycy, w powiecie ropczyckim a pozostająca w służbie u niejakich Polemiorów we „Wiasnej Strzesze“ obok Targów Wschodnich przygotowała sobie gorącą kąpiel w wannie, w której zakończyła życie skutkiem udaru serca. Zwłoki zastano zanurzone we wodzie z głową, ułożoną na dnie wanny. Lekarz miejski, dr. Kasperek polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

— **Aresztowany za targnięcie się na posterunkowych.** Do aresztów policyjnych odstawiony został wczoraj Jan Łaszkiewicz, liczący 32 lat, zamieszkały w Kleparowie, aresztowany za gwałt publiczny, dokonany na dwóch posterunkowych, na których targnął się z łaską w reku w czasie pełnienia przez nich służby na ulicy Rutowskiego.

— **Pożar piwniczny** wybuchł wczoraj w kamienicy przy ul. Niemcewicza 1. 7, lecz został w szybkim czasie ugaszony.

— **Włamanie mieszkaniowe.** Salomon Hoffman, kupiec, zamieszkały przy ul. Główniańskiej 1. 8a., zawiadonił policję, iż przed południem jakiś nieznan sprawca włamał się do jego mieszkania i skradł znaczną ilość garderoby. — Nieznani sprawcy po wybiściu szyby wtargnęli wczorajszej nocy

do Biura rejonowego Zakładu żywnościowego przy ulicy Janowskiej 1. 5, spłoszeni jednak przez dozorcę zbiegli bez śladu. — Nieznany sprawca dostał się wczoraj przed południem do mieszkania Zygmunta Szymajuka przy ul. Pelczyńskiej 1. 33, skąd zabrał naczynie srebrne stołowe wartości kilkuset zł.

— **Przytrzymanej włamywacze.** Do aresztów policyjnych odstawiony został wczoraj Jan Jaki, pozostający bez stałego miejsca zamieszkania i Władysław Hryniak jako podejrzani o włamanie się do szynku Dratlerowej przy ul. Żołyńskiej 1. 2. — Nadto aresztowano dwóch osobników, podejrzanych o popełnienie włamania kasowego przy ul. Kołbuszki 1. 22.

OPORNY AWANTURNIK.

Do Polany, w powiecie lwowskim, przybył w dniu wczorajszym post. Goltowski, przydzielony do asystencji funkcjonariusza P. D. W. U. celem podjęcia zaległych u włościan tamtejszych opłat ubezpieczeniowych. Gdy objął przybyli do mieszkania Fedka Fedorka, ten nie tylko odmówił zapłaty dłużnej kwoty, ale począł się w niestychany sposób awanturować. Gdy ponadto butny Fedorko począł grozić posterunkowemu, ten wezwał go do udania się na posterunek policyjny w Brodkach.

Fedorko wyszedł ze swej zagrody i gdy tylko znalazł się na drodze, począł uciekać na pole. Posterunkowy wezwał go do zatrzymania się, a gdy Federko nie usłuchał wezwań, strzelił do niego strzał jednak chylił. Fedorko widząc, że to nie przelewki, zatrzymał się po strzale i został odstawiony do wymienionego posterunku policyjnego.

ZACIĘTA WALKA Z BANDYTA.

Rzeszów, 21 stycznia. (Tel. wł.) Nieznany bandyta z siekierą w ręku wtargnął ubiegłej nocy do mieszkania Chaima Bircza w Pogwizdowie, w tutejszym powiecie, poczem zażądał wydania pieniędzy. Bircz na widok bandytów zemknął czempredzej tylnymi drzwiami, aby sprowadzić pomoc sąsiadów. Tymczasem żona jego Szeindla z lampa w reku wyszła do sieni, aby zobaczyć, co się dzieje, i wówczas bandyta obuchem siekiery kilkakrotnie ugodził ją po głowie, poczem wybiegł z mieszkania, dopadł w ogrodzie Bircza i rzucił się na niego. Rozpoczęła się zacięta walka pomiędzy Birczem a bandytą. Bircz okazał się silniejszym, odebrał bandycie siekiere, nie zdołał go jednak przytrzymać. Bandyta zbiegł bez śladu.

MORDERSTWO W SOKOŁOWIE

Kołbuszowa, 21 stycznia. (Tel. wł.) W Sokolowie, w tutejszym powiecie, wczorajszej nocy wśród zagadkowych okoliczności zamordowana została siekiera Chaja Liebermann. Bliższych szczegółów brak.

NADPESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada)

PODZIĘKOWANIE.

Przewielebnym Księżom: Prałatowi Stanisławowi i Mateuszowi Sokolowskiemu, którzy mimo bardzo trudnych warunków raczyli być osobście z eksportacją, oraz wszystkim byłym Kolegom, Przyjaciółom, Krewnym i Znajomym, którzy w ciężkim naszym ciosie po zgonie najlepszego Meża i Ojca s. p. Hipolita Mrozowskiego złożyli dowody szczerego współczucia i wzięli udział w odrowadzeniu drogich nam Zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, — tą drogą składamy gorące Bóg zapłać.

Wanda i Kamimiera Mrozowskie.

ŻYCIĘ GOSPODARCZE.

Angielski przemysł bawełniany po wojnie.

Przemysł bawełniany, obok górnictwa, był i jest jeszcze nadal głównym źródłem bogactwa Anglii. Przemysł ten atoli przeżywa od lat siedmiu groźny kryzys, którego konsekwencje są dla istnienia państwa i narodu wprost nieobliczalne. Anglia posiada obecnie 57 milionów wrzecion, co stanowi 40,6 proc. wrzecion całego świata. Liczby te jednak muszą wprowadzać w błąd, o ile nie rzucą się ich na tło całości kształtu warunków produkcji i konsumpcji światowej. Przemysł bawełniany w Anglii od początku swego istnienia przeznaczony był na eksport i takim pozostał: zaledwie 15 proc. ogólnej wytwórczości pochłania rynek wewnętrzny. Szereg przyczyn, historycznie oddziaływujących w sprzecznych kierunkach, doprowadził do komplikacji, z którymi napróżno starają się uporać kapitałiści angielscy, biernie — wbrew pozorom — dziś ofiary swej własnej dawnej aktywności. Chodzi o to mianowicie, że przez długie lata wysyłał oni do Indji, Chin i Japonji maszyny tekstylne; eksport ten dostarczał kapitałowi angielskiemu olbrzymich zysków, nie budząc w pewnym sobie dostawcy najmniejszych obaw rywalizacji ze strony odbiorcy. Ujemne skutki tej krótkowzrocznej pewności siebie okazały się rychło po wojnie: szybko pomnażanie się kapitału angielskiego dzięki wywozowi narzędzi pracy było de facto przygotowywaniem jego zubożenia, podcinaniem korzeni dających mu soki żywotne. Nietylko Japonja, lecz również Chiny i Indie, rozporządzające znacznie tańszymi, bo pozbawionym wszelkich kulturalnych potrzeb — w porównaniu z robotnikami angielskimi — robotnikami miejscowymi, rozwinęły z niezwykłą prędkością krajową produkcję. Japonja nawet doprowadziła ją do tego poziomu, że wypiera z Azji, przedewszystkiem z Indji towary angielskie. Zjawisko to mogło ujawnić się w całej wyrazistości dopiero po wojnie światowej, która wydobyla na wierzch — w okolicznościach, sprzyjających dla jednej, niszczylińskiej dla drugiej strony — wiele utajonych konieczności.

Oto dla ilustracji kilka danych cyfrowych: W roku 1913 Anglia eksportowała 6.870 milj. jardów tkanin bawełnianych, w roku zaś 1927 już tylko 4.117 milj. Do Indji w roku 1913-14 wywieziono 3.104 milj. jardów, w roku 1926-27 — 1.457 milj. Produkcja krajowa w Indiach wzrosła w stosunku do przedwojennej o 46 proc. Cios, zadany angielskiemu przemysłowi bawełnianemu, wymierzony był jednak i z innego boku. Podczas gdy przywóz tkanin angielskich do Indji zmniejszył się przeszło o połowę, przywóz tkanin japońskich powiększył się dwukrotnie; w roku 1913 stanowił on 0,3 proc. przywozu tkanin do Indji; w roku natomiast rekordowym 1918-19 — 24,6 proc. Wprawdzie Europa powojenna zakupuje więcej towarów angielskich, niż przedwojenna, jest to wszakże nadwyżka drobna w zestawieniu ze stratą na rynkach wschodnich.

Rezultatem takiego stanu rzeczy jest bezrobocie włókniarzy angielskich, które trwa już lat siedem — bezrobocie całkowite, lub częściowe, wyrządzające się w zmniejszeniu ilości dni pracy w tygodniu. Według ostatnich danych statystycznych ilość całkowicie bezrobotnych w przemyśle bawełnianym wynosi 56.000. Kryzys, wywołany warunkami zewnętrznymi, spotęgowany jeszcze został przez warunki lokalne. Fabrykanci angielscy w czasie wojny, na skutek zmniejszonej znacznie produkcji i nienormalnie wysrubowanych cen, osiągnęli nieprawdopodobne wprost zyski.

Nie przeto dziwnego, że spekulanci różnego gatunku zaczęli zakładać nowe przedsiębiorstwa, zaciągając — w nadziei na utrzymanie koniunktury — łatwość wzbogacenia się — pożyczki w bankach na wysoki procent, lub wypuszczali akcje. To samo i w tym samym celu uczyniły również stare firmy. Tak tedy szlachetny wyścig zadłużania się przemysłowców w Lancashire nabierał coraz niebezpieczniejszego tempa. Doszło ono w niektórych wypadkach do fantastycznych wprost rozmiarów: w przerechowaniu pogłódem wyniosło 4 funty szterlingów na jedno wrzeciono (nowe wrzeciono kosztuje 2 funty 10 szyl.). Haracz, spłacony przez przemysłowców angielskich bankom, obciążał w ten sposób koszty produkcji bawełnianej, iż zdolności konkurencyjne pierwszego do tychczas producenta świata obniżyły się w stopniu, zagrażającym jego najmocniejszemu podstawom.

Fabrykanci angielscy, chcąc wydzwignąć przemysł bawełniany z katastrofalnej sytuacji, widza jeden tylko środek ratowniczy: przedłużenie dnia roboczego przy pozostawieniu bez zmiany zarobku dziennego (ewentualnie zmniejszenie zarobku dziennego) i powiększenie wydajności pracy — racjonalizację przemysłu bez jednoczesnego wprowadzenia kosztownych ulepszeń technicznych, jak to widzimy w Niemczech i Stanach Zjednoczonych. W zrealizowaniu tak roz-

mianego podniesienia przemysłu bawełnianego muszą oni — oczywiście — ścierać się z oporem robotników, broniących uzyskanych warunków egzystencji. Robotnik angielski jest istotnie drogi, ale... w porównaniu z kolorowym. Ściąganie najbardziej kulturalnego robotnika europejskiego na poziom życia zahukanego najemnika azjatyckiego jest grą nader ryzykowną, choć wysuwająca pozornie twarde i przekonujące argumenty: „Dlaczego utraciliśmy nasze rynki? — zapytuje w jednym z numerów (z 12 stycznia 1929) „Manchester Guardian” i daje następującą odpowiedź, zawierającą wyraźne żądanie: „Siła robocza kolorowych robotników podrywa pracę białych, 2 sh 6 d. walczą przeciw 10 sh. (stosunek zarobkowy). Jest to groźba dla tych, co zarabiają 10 sh. Jesteśmy świadkami zjawiska, którego jeszcze w dzieciach nie było: walki poziomów życia. Zwinne palce kolorowych robotników trzymają wrzeciona i czołotka krosien, wijące i tkające nici naszego istnienia. Mężczyźni którzy za pół korony pracują 12 godzin, kobiety, które za swą pracę jeszcze mniej wynagają — tak, to istotnie niebezpieczna konkurencja”.

Przemysł bawełniany, obok górnictwa, był głównym bogactwem Anglii. Przemysł bawełniany, obok górnictwa, jest dziś jej groźnym problemem społecznym. M. P.

Pod hasłem rozwoju gospodarstwa narodowego.

VI.

CO MÓWIĄ SWOI O P. W. K.

Nie możemy przytoczyć słów wybitnych obcych o wystawie samej, która odbędzie się dopiero w czasie od 16 maja do 1 października 1929. Posiadamy jednak ważkie wypowiedzenia z okresu organizacyjnego, a pierwsze miejsce zajmuje sentencja najwyższego protektora w dostojnej osobie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, która podług autografu brzmi:

„Powszechna Wystawa Krajowa nie tylko powinna dać pełny obraz dzisiejszej twórczości całego narodu, ale i podnieść do tem większego jej rozwoju na przyszłość.

Z tego względu jaknajszerszy udział w urządzeniu wystawy powinny wziąć wszystkie produkujące czynniki wedle swych sił i możliwości”.

Po roku prac przygotowawczych przybył do Poznania p. premier Bartel, który po ilustracji dokonanych robót oraz ich postępu powiedział p. l., co następuje:

„Jestem szczęśliwy, że będę mógł to, co widziałem zawieźć do Warszawy, jako przykład wzorowo przeprowadzonej roboty. Jestem uderzony tem, co widziałem, tym niesłychanym rozmachem, tym nadzwyczajnym wysiłkiem pracy i celowością tego wielkiego dzieła, które organizatorzy Wystawy roztoczą przed oczyma swego narodu.

Ta walka o produkcję krajową z importem zagranicznym musi się rozstrzygnąć. Dzieło Powszechnej Wystawy Krajowej będzie czynnikiem najlepszym i najgłębszym. Panowie wzbudzić zaufanie do własnej produkcji i przyczynić się możecie tu Wystawa w pewnym stopniu w sposób praktyczny i celowy, do spotęgowania własnej produkcji i do skutecznego walce z całym importem zagranicznym”.

Dnia 30 kwietnia 1928 zwiędził teren wystawy p. minister Kwiatkowski a przemówienie swoje rozpoczął od słów:

„Podjęta inicjatywa stworzenia w 10-lecie Niepodległości wielkiego przeglądu polskiej twórczości jest zdro-

wa i winna doznać poparcia ze strony całego społeczeństwa”.

Następnie zasługują na przytoczenie następujące autografy:

Prezydenta m. Poznania p. Ratajskiego:

„Powszechna Wystawa Krajowa ma wykazać swoim i obcym całość i niepodzielność narodu polskiego oraz zadać kłam pogłódowi, jakoby Polacy nie byli zdolni do odrębnego życia państwowego”.

Prezesa Centr. Zw. Polsk. Przem. Górnictwa, Handlu i Finansów, p. Andrzeja Wierzbickiego:

„Niech nam i całemu światu Wystawa 1929 r. udowodni, że „Polska to wielka rzecz”.

B. ministra p. Wł. Stesłowicza, Prezesa Izby Handlowo-Przemysłowej we Lwowie:

„Dokonanie wielkich prac i dzieł wymaga w pierwszym rzędzie odpowiedniego znanstwa, energii, przedsiębiorczości i wytrwałości. Lecz nie należy zapominać o wielkiem znaczeniu czynnika psychicznego: tylko zapał szlachetny i umiłowanie pracy oraz społeczeństwa mogą stanowić silne podwaliny, na których powstają wielkie dzieła. Rokuie to Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu widoki szczególnego powodzenia, że kierownicy stojący na czele prac, są ożywieni w całej pełni tym duchem”.

Senatora p. Jana Kowalczyka, Komisarza Rządowego Izby Handlowej w Katowicach:

„Z kropli powstają strumienie, rzeki i morza. Podobnie z naszych poszczególnych przedsiębiorstw, złączonych w Powszechnej Wystawie Krajowej w harmonijną całość, powstanie zbiorowe dzieło — morze życia gospodarczego i kulturalnego Polski, które wszyscy, nawet zawzięci przeciwnicy nasi, będą musieli uznać i z nim się liczyć”.

Stan. Ks. Lubomirskiego, Prezesa Rady C. Z. P. P. G. H. i F.:

„Powszechna Wystawa Krajowa, jako wykładnik mocy i potęgi rozwojowej naszego kraju, powinna być dzie-

tem dokonaniem na wielką skalę. W przeciwnym razie byłoby ono nie tylko bezcelowe, ale wręcz szkodliwe. Z chwila więc, gdy urządzenie Wystawy zostało przesadzone, uczynić należy najwyższy wysiłek w kierunku możliwie świetnego i okazałego jej zorganizowania”.

P. Wacława Wiślickiego, posła na Sejm:

„Powszechna Wystawa Krajowa da żywy obraz pracy społeczeństwa odzwierciedli bogactwa przyrodzone kraju, wysiłek i energię jego obywateli — będzie wewnętrznym regulatorem nopytu i podaży, a zarazem czynnikiem polskiej ekspansji gospodarczej na zagranicę. — pobudzi obywateli do wzmożenia intensywnej pracy, produktywnego współzawodnictwa, a wyróżni zasłużonych”.

P. Dr. L. Bezałgo, starosty krajowego w Poznaniu:

„Samorzady, jako ustawowe organizacje społeczeństwa, winny w pierwszym rzędzie popierać Powszechną Wystawę Krajową, która niewątpliwie pomoże do dźwignięcia się Polski w dobrobycie, oświacie i w kulturze”.

Szczególna doniosłość Wystawy dla Pomorza podnosi p. Mecenas Tadeusz Marchlewski, Prezes Zw. Tow. Kupców na Pomorzu, wiceprezes Izby Przem.-Handl., którego sentencje podzieli każdy Polak, bez różnicy stanu i przekonani:

„Lustracja naszego dziesięcioletniego dorobku wysunie siła rzeczy na przód Pomorze wraz z całym kompleksem zagadnień morskich. Rzeczpospolita będzie bowiem między innymi zdawać przed światem egzamin ze swego gospodarstwa moralnego. To też wszytko, co składa się na naszą potęgę moralną, znaleźć winno imponujący wyraz na Powszechnej Wystawie Krajowej w r. 1929”.

Leon Mikolajczak.

Dowiercenie samoczynnej produkcji ropy w Mrażnicy.

Dnia 18-go bm. dowierciła Spółka Akcyjna Standard-Nobel na otworze „Standard Nr. 1” w Mrażnicy w głęb. 1.432,50 m. w piaskowcu boryslawskim produkcję ropy w wysokości 4,2 cysterny na dobę. Produkcja wzrosła w dniu następnym do wysokości 4 cyst. 60 kg. zaś dnia 20-go wyniosła 5 cyst. 50 kg. Produkcja jest samoczynna, gazy wydobywają się w ilości około 30 m. sześć. na minutę. Dowiercenie powyższe świadczy o dużej wartości produkcyjnej terenów Mrażnicy.

Kronika gospodarcza.

— „Marja Stuart” będzie następną premierą Teatru Wielkiego po „Broadwayu”. Dzieło to nie było grane we Lwowie od przeszło 30-tu lat, bo jeszcze od roku 1894 w którym wystawiono po raz ostatni „Marję Stuart” z okazji gościnnych występów na scenie starego teatru Heleny Modrzejewskiej, genialnej odtwórczyni postaci nieszczęśliwej Królowej szkockiej. — „Marję Stuart” wystawi Teatr Wielki w nowym przekładzie znanego literata p. K. Rychłowskiego, a pod reżyserją p. Artura Kwiatkowskiego. Rolę tytułową kreować będzie po raz pierwszy w swej karierze artystycznej p. Leonja Barwińska, partnerką jej będzie pani Leonja Rasińska. Inne role obsadzone najlepszymi siłami naszego zespołu dramatycznego. Premiera zapowiedziana na koniec miesiąca.

— Ryby. Ceny ryb w tygodniu ubiegłym kształtowały się następująco: w hurcie za 1 kg.: karpie żywe 4,60, w detalu za 1 kg.: karpie żywe 5,00—5,25, śnięte 3,50, lin żywy 4,00—4,50, śnięty 3,00—4,00, karaś żywy 5,00—6,00, śnięty 3,00—4,00, losoś 12,00—18,00, sandacz mrożony 5,00, na lodzie drobny 4,00, gruby 6,00, szczupak żywy 6,50, śnięty 4,00—5,00, leszcz 4,00—4,50, śledzie świeże 1,50, sum krajany 4,00—5,00, dorsze 2,00, okonie 3,00—3,50, ślepią wy drobne 3,00—3,50, średnica 2,00—2,25, drobnica 1,00—1,20. Tendencja słaba, dowozy dostateczne.

Z giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 21 stycznia 1929.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8,88 i jedna czwarta—8,88 i pół.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8,89 i trzy czwarte—8,90, Londyn 43,23—43,27, Zurych 171,47—171,60, Praga 26,37—26,39, Wiedeń 125,23—125,45, Berlin 111,80—112,05. Dewizy: Wiedeń, Berlin i Zurych potaniały. Podaż dostateczna. Obrót stosunkowo mały.

Na giełdzie akcyjnej kursy naogół utrzymane, przy cokolwiek zwiększonym zainteresowaniu.

Z akcji przemysłowych kupowano Gazolinę po 28,50, Gazy wschodnie po 27, Iesp po 21,25—21,50 i Ziełoniewskiego po 140.

W grupie papierów państwowych notowano dolarówkę 104,25—104,50. — Dla innych papierów brak popytu.

Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

ZBOŻE

Lwów, 21 stycznia 1929.

Na giełdzie obroty w owsie po cenach znacznie wyższych przy stałej podaży.

Jęczmień przemysłowy, hreczka, fasola biała, len oraz kasza hreczana awansowały w cenie.

Zyto w zaniedbaniu, pszenica poza giełdą w małym obrocie.

Tendencja niejednorodna, usposobienie spokojne.

Kursa ustalone na podstawie cen giełdowych: owies małopolski loco stacja załad. 31—32.

Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych: jęczmień przemysłowy 28—29; fasola biała 105—130; hreczka 38,25—39,25; len 74—75; kasza hreczana 73—75 (loco stacja załadowca); jęczmień przemysłowy 30,25—31,25; owies małopolski 33,50—34,50 (loco wagon Lwów).

Inne kursa niezmiennione.

Radjofon.

Wtorek, 22 stycznia.

Warszawa (1415). — 12,10. Muzyka płyt gramofonowych. — 16,15. Program dla dzieci. — 17,55. Koncert popularny orkiestry Polskiego Radia. — 20,00. „Rocznica powstania styczniowego” wygl. H. Mościcki.

Kraków (566). — 19,30. „Mozaiki starochrześcijańskie” wygl. prof. dr. Mole. — 20,30. Koncert Chóru mieszanego Towarzystwa muzycznego.

Poznań (344). — 18,50. „Udział Wielkopolski w powstaniu styczniowym” wygl. Z. Słowińska. — 22,15. Muzyka z winiarni „Palais Royal”.

Katowice (416). — 17,25. „Udział Śląska w rozwoju polskiego narciarstwa” wygl. dr. K. Zaluski. — 20,00. „Ogród botaniczny w Katowicach” wygl. dr. M. Koczwar.

Wilno (426). — 19,15. „O własnych wrażeń z wędrowki po więzieniach wileńskich” wygl. apl. adw. Helena Sztukowska. — 20,30. Koncert pieśni słowiańskiej.

Tallin (408). — 18,30. „Don Juan — opera Mozarta.

Ryga (528). — 20,00. Koncert symfoniczny.

Bern (406). — 20,00. Trzeci koncert popularno-symfoniczny pod dyr. F. Weingartena.

Huizen (300). — 20,10. „Złoty krzyż” — opera Brüllla.

Paryż (1744). — 20,15. „Żydówka” — opera Halevy'ego.

Londyn (358). — 22,40. Wieczór Haendla.

Wiedeń (517). — 20,10. „Wiosna” operetka Lehara.

Berlin (83). — 20,00. „Minna von Bernhelin” komedia Lessinga.

Monachjum (536). — 19,00. „Zemsta metoperta” operetka Straussa.

Hamburg (391). — 20,00. „Natan Mędrzec” — dramat Lessinga.

Frankfurt (421). — 20,15. „L'heure espante” — komedia muzyczna Ravela.

Sroda, 23 stycznia.

Warszawa. (1415) Godz. 12,30: Muzyka płyt gramofonowych. — 17: „Stefan Żeromski jako powstania styczniowego” wygl. prof. L. Płoszewski. — 17,55: Koncert popularny: muzyka francuska. — 20,30: Koncert kameral-



Jeden z najpiękniejszych filmów francuskich p. t. CIEŃIE HAREMU

W głównych rolach Luiza Lagrange, Leon Mathot.

ny. — 22,30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza”.

Kraków. (566) 17: „Babia góra” wygl. R. Gajda.

Poznań. (344) 17,25: Audycja dla dzieci. — 19,40: „Powstanie styczniowe w literaturze i w sztuce” wygl. G. Baumfeld. — 20,30: Recital organowy prof. F. Nowowiejskiego. — 21,15: Wieczór kolend. — 22,30: Koncert muzyki lekkiej z „Esplanady”.

Katowice. (422) 17: „Z dziejów miasta Królewskiej Huty” wygl. W. Dziegiel. — 20,30: Koncert wieczorny muzyki angielskiej. — 21,25: Dalszy ciąg koncertu.

Wilno. (426) 18,50: Niespodzianki. — 21: Audycja autorska T. Łopalewskie-

go.

Bruksela. (511) 20,30: Transmisja koncertu z Antwerpii.

Dawentry. (483) 21,30: Koncert symfoniczny, poświęcony muzyce angielskiej.

Stockholm. (438) 20,10: IX symfonia Beethovena.

Paryż. (1744) 20,30: „Lakme”, opera Delibesa.

Kopenhaga. (339) 20: Transmisja koncertu z Axelborgu.

Lipsk. (361) 20 15: Koncert kompozytorski H. Zilchera.

Królewice. (280) 20 05: „Faust”, opera Busoni'ego.

Hamburg. (391) 16 30: Koncert kameralny.

Sport.

Walne zgromadzenie LOZPN.

Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie L. O. Z. P. N. jako drugie z rzędu po likwidacji rozłamu z powodu powstania Ligi w r. 1927 a X-te od początku istnienia Związku.

Po zagajeniu przez prezesa prof. T. Dregiewicza, który zaznaczył, że formalnie został ogłoszony termin walnego zgromadzenia, po stwierdzeniu pełnomocnictw delegatów, przystąpiono do sprawozdania Zarządu.

Z klubów A-klasowych było reprezentowanych 9 klubów, z klasy B — 16, z klasy C — 15, przyczem szereg klubów prowincjonalnych nie przysłał swoich delegatów z powodu niekursowania pociągów, jakoteż liczne kluby nie mogły korzystać z pełni swoich praw członkowskich z powodu zalegania w opłatach na rzecz Związku.

Następnie prezes przedstawił w krótkim zarysie historię Związku Okręgowego i jego rozwój w tym okresie. W roku 1920 było 7 klubów, jakoteż i w 1921 ta sama liczba, z powodów wojny bolszewickiej inne kluby jeszcze nie wznowiły swej działalności, dopiero następny rok 1922 ma znaczny wzrost, bo do liczby 28, i odtąd zaczyna się stałe powiększenie się liczby, i tak: 1923 — 44 kluby, 1924 — 59 klubów, 1925 — 94 klubów, 1926 — 98, rok 1927, jako rok rozłamu, jest rokiem niedokładnej statystyki z powodu przechodzenia szeregu klubów do Ligi i z powrotem do Związku, przyczem kilkanaście przestało istnieć, lub zfusionowało się z innymi. W roku 1928, po połączeniu się ponownym Ligi i P. Z. P. N., liczba klubów utrzymała się na poprzednim poziomie, t. j. 96 klubów.

Rok ubiegły był rokiem konsolidacji i gojenia ran, zadanych rozłamem, który spowodował znaczny upadek, przede wszystkim dyscypliny sportowej swoich graczy, a także znaczne osłabienie finansowe klubów, czego wyrazem są zaległości w opłatach, sięgające znacznej sumy 1700 zł. Wielkie trudności w sprawowaniu swoich agend powodował brak ewidencji graczy której przeprowadzenie było głównym zadaniem i wielką zasługą Wydziału Gier i Dyscypliny. Przez ewidencję przeprowadzono przeszło 3 tysiące graczy i ostatecznie ustalono ich przynależność,

tak że w obecnym roku praca Wydziału Gier i Dyscypliny będzie daleko łatwiejsza i szybką.

W roku ubiegłym rozegrano przeszło 400 zawodów o mistrzostwo we wszystkich klasach, i około 350 zawodów towarzyskich, t. zn. prowadzonych przez sędziów związkowych, przyczem podkreślić należy, że istnieje jeszcze znaczna ilość klubów po miastach prowincjonalnych, które jeszcze nie zgłosiły się do Związku. Celem łatwiejszego administrowania podzielono okręg na szereg podokręgów: Podokręg przemyski, stanisławowski, wołyński i tarnopolski, który, z wyjątkiem ostatniego, w zupełności odpowiedział swemu zadaniu. Po podokręgach istniały również podkolegia sędziowskie, celem ułatwienia w dostawianiu sędziów i uniknięcia znacznych kosztów w sprowadzaniu sędziów ze Lwowa.

Dla podniesienia dyscypliny sportowej ufundował Zarząd O. K. S. trzy puchary dla drużyn z wszystkich klas za najmniejszą ilość punktów karnych za przewinienia na boisku. Puchary otrzymały kluby w klasie A Ukraina, mająca 0 punktów na równi z Pogonią I b, która rozegrała o jedne zawody mniej, w klasie B klub zamarynowski Świętej, i w klasie C klub sport. Zenith. Przy sprawozdaniu skarbnika przekonali się delegaci, że Związek zakończył swoją gospodarkę znacznym deficytem z powodu rozgrywek międzymiastowych, które bez wyjątku wszystkie przyniosły znaczny niedobór. Następnie dziękując członkom Zarządu i Wydziału za współpracę, otworzył dyskusję nad działalnością Zarządu i W. G. i D., w której brał udział szereg delegatów ze Lwowa jak i z prowincji.

Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej, udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi i skarbnikowi przez aklamację.

Następnie wybrano prof. Dregiewicza przewodniczącym zebrania i przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem, aby dopuścić wszystkie kluby, zawieszony z powodu niezapłacenia opłat na rzecz Związku. Po bardzo gorącej dyskusji, walne zgromadzenie odrzuciło wniosek, dając tem dowód, że w zupełności popiera stanowisko b. Zarządu, który za-

wiesił powyższe kluby w ich prawach.

Po uchwaleniu niezmiennych opłat, według referatu b. skarbnika, p. Zagórskiego, przyjęto preliminarz na 1929 r. w wysokości 10 200 zł. po stronie dochodów i rozchodów.

Wybory nowych władz Związku dały następujący wynik: prezes — p. prof. Tad. Dregiewicz (po raz 6-ty), I wiceprez. — p. dr. Goldstein Naftall (po raz 2-gi), II wiceprez. — p. kpt. Zanderer, sekretarz — p. Fryderyk Kuehner (po raz 2-gi), skarbnik — p. dyr. Tad. Zagórski (po raz 5-ty), kapitan zw. — p. Tadeusz Kuchar (po raz 3-ci), przew. W. G. i D. — p. Zygm. Bodenstern (po raz 2-gi), członkowie Zarządu — Tatar Wład. (po raz 2-gi), Szyndler Kaz. (po raz 3-ci) i Drobut Jan, członkowie Wydziału G i D. — kpt. Dworzaczek, por. Kuniczak, p. Franzos, Gulicz Ed., Sawicki, Benstock, Czuczman. Grabowski Leon, Loewenthal, Starzewski, komisja rewizyjna — dyr. Agid. dr. Mirzyński, Spritzer, Woicki, delegatami na walne zgromadzenie P. Z. P. N. w Warszawie wybrano: prof. Dregiewicza, p. Bodensterna i p. Tatarę.

Wybrano przez aklamację członkami honorowymi następujących p. p.: dr. Władysława Hoinackiego, dr. Edwarda Cetnarowskiego, prof. Tadeusza Dregiewicza, red. Bronisława Laskowickiego, prof. Rudolfa Wacka, Tadeusza Kuchara, radcę Ludwika Christelbauera, dr. Marjana Petera, Tadeusza Zagórskiego, kpt. Karola Bereźnickiego.

W końcu przychyliło się walne zgromadzenie do wniosku, aby przesunąć wyjątkowo klub sport. Aurorę w Ziochowie do kl. B i K. S. Ukrainę z powrotem zatrzymać w kl. A, inne wnioski w sprawie przeniesienia klubów do wyższych klas odrzucono.

Przyjęto również wniosek, że kluby, które nie wyrównają swych zaległości pieczętnych do dnia losowań terminów rozgrywek, zostaną pominięte przy zastosowaniu rygorów statutowych.

==

ROZMAITOŚĆ

Występy zagraniczne naszych szermierzy. Polska drużyna szermiercza weźmie udział w szermierczych mistrzostwach Europy (drużynowych i jednostkowych), które odbędą się w Neapolu w dniach od 8-16 kwietnia. Następnie projektowany jest wyjazd szermierzy na wojskowe mistrzostwa szermiercze w Budapeszcie (21—26 V.), oraz wzięcie udziału w wielkich międzynarodowych zawodach szermierczych w Cremonie w czerwcu.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się za gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

BIZUTERIA, srebro, zegarki, poleca tamto Gąbrowski—rozwarzowski, Lwów, Hotel Georgej, akademicka 2 (dogodne warunki). 492

FORTEPIANY pierwszorzędnych fabryk prawie nowe na różne ceny — zawsze na składzie, sprzedaż, kupni zamieni. Hianak, Pilsudskiego 21/11. 663

ZAJĄCIE, lisy, kuny, ichorze, kupuje — przyjmuje do wyprawy oraz wykonuje boa, etole, krawaski futrzane. Pracownia Inter Karla Schürera Senatorska 10, telefon 69-56. 673

FORTEPIANY stroi czysto, trwale i tania. Jozef Bazyliński, noncesjonowany siroiciel Łyczakowska 57. 490

BIBLIOTEKA an'yżna z epoki Dieckmayer sprzedaż oazy nie stoar ia. Lwocia 1. 673

SYPIALNIA orzech wa i pamiotr salonowy tylko osob m przywalnym do sprzedania Akademicka 26, męzcy 3-5 doroz a wskazy. 699

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Selteneich, Lwów, pl. Marjacki 3. 18

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz

OSOBA młoda intel. po-zukuje posady do towarzyszenia starszej Pani lub wyreżenia w gospodarstwie. Zasady zgł. szenia Administracja Słowa Polskiego „Szlachetna”. 73

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz

P. MUCNIK handlowy młodszy, branży kolonialno delkatesowej potrzebuje od 1 lutego 1929. Rekl. b. uję tylko na rezerw. orz. dnia się, bardzo inteligentnego i d. Dreg. ekspedycja. Oferty z podaniem warunków do firmy Karol Krupinski Lwów Akademicka 4. 613

Z ŻURAKOWSKICH
JANINA SKARBEK BOROWSKA
wdowa po śp. Stanisławie
zasnęła w Bogu dnia 19 stycznia 1929 roku w Warszawie.
Eksportacja zwłok z mieszkania przy ul. Nowy Świat l. 17 odbędzie się dnia 22 bm. we wtorek o godz. 11ej min. 30 na cmentarz Powązkowski do katakumb.
Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w górnym kościele św. Krzyża dnia 23 bm. w srodę o godz. 10 rano o czym zawiadamia s troskami
Siostra i rodzina.

KUCHARKA od 1-go lutego wykwalifikowana gotująca oszczędna, spokojna, pomsztywnie prasowanie, potrzebna do lekarza. Wymagane świadectwa do 1-letnie. Zgłoszenia Sobieskiego Nr. 3, I p. Od 3-7 pop 680

MIESZKANIA SKLEPY, LOKALE 10 groszy za wyraz

MIESZKANIE 4 pokoje z kuchnią w śródmieściu czynsz niski, zadane na biuro, mieszkanie lekarza, adwokata etc. Zamienie na 3-4 pokoje z kuchnią, komfortem. Zgłoszenia pod „Ziemia” 630

WYNAJME duży pokój wraz z całym utrzymaniem, w okolicy ul. św. Mikołaja dwóm studentom szkoły średniej z bardzo dobrego domu. Zgłoszenia do administracji pod „Dobra opieka” 714

NAUKA I WYCHOWANIE 10 groszy za wyraz

CHCESZ otrzymać posadę musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekutowicza, Warszawa Żorawia 42, kursy wyuczają listownie: buchalterii, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa, kaligrafii, pisania na maszynie, towaroznawstwa angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo Zdajęcej prośktołów. 7

PRIEWKÓI W NAUCZANIU języków obcych. Każdy może sam u siebie w domu, niezależnie od czasu i miejsca, z łatwością nauczyć się języka obcego. Dotychczasowe trudności usuwa radykalnie nasz jedyne pewny system fonetyczny, wprowadzony do Polski przez oddział londyńskiego Linguaphone Institute w Warszawie, ul. Traubka 11, tel. 329 08. Żądajcie bezpłatnej ilustrowanej broszury o naszej metodzie! 660

ANGLIJSKIEGO kurs rozpoczynamy. Szkoła języków „Ecole Reforme” ul. Piłsudskiego 14, II. p. 670

KURSA HANDLOWE — z. Konrad - Gluziński rozpoczynają 8-go lutego nowy 5 cio miesięczny kurs wieczorny. Nauka księgowości korespondencji polskiej, rachunków kupieckich i nauki o handlu i wekslach. Równoległe nauka pisania na maszynie ch. stenografii i języków. „Ecole Reforme” ul. Piłsudskiego 14 II p. (Pańska). 667

RODOWITA francuska przyjmie 4 osoby na kurs francuskiego. Wąska 8 (początek Łyczakowskiej). 655

ZGUBIONO I ZNALEZIONO 10 groszy za wyraz

ZGINAŁ szpic biały wabi się „Bobi”. Zgłosić za wynagrodzeniem ul. Listopada 56 u gospodarza. 617

PENSJONATY I UZDR. WISKA. 10 groszy za wyraz.

ZAKOPANE pensjonat „Przedświt” ul. Chałubińskiego, pokoje z werandami — ciepłe i słoneczne, wykwalifikowana kuchnia, komfort, ceny umiarkowane. 643

ROZNE DONIESIENIA 10 groszy za wyraz.

AFISZE reklamowe wykonuje Admin. „Ars”. 115

CHOROBY serca, Basedow, astma, Sanatorium „Salsus” Pira Kuncewka, Kraków, Szujskiego 405

CHOROBY weneryczne i zasterzale skóry, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wąska 11, Tel. 55-20. 706

**Zakład dentystyczno-techniczny
Franciszek Rosyk**
Lwów, ul. Staszica I. 8, I. p. 333

najpoczytniejsze pismo jest „Słowa Polska”

Duża krajowa fabryka farb graficznych

o s z u k u j e

przedstawiciela na Lwów i Małopolskę wschodnią

Kandydaci dobrze wprowadzeni w sferach zainteresowanych i obeznani z branżą, najchętniej zawodowi litografowie, zechcą skierować swe wyczerpujące zgłoszenia wraz z podaniem referencji do „Par”, Poznań, A. Marcinkowskiego 11, pod nr. 3,153. 727

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

L. M. 5862/29.
W. III.

Lwów, dnia 21 stycznia 1929

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa, rozpisuje przetarg publiczny na **dostawę sprzętów do szkół powszechnych miejskich**. Oferty składać należy w Wydziale III. Magistratu do soboty dnia 26 stycznia 1929 godz. 11, o której to porze nastąpi ich otwarcie.

Formularze ofertowe oraz informacje, otrzymać można w Wydziale III Magistratu (konserwacja budynków szkolnych, Rausz III piętro) w godzinach urzędowych, t. j. od 11—13. 741

Zastępca Komisarza Rządu:

Dr. Obmiński w. r.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

L. M. 5861/29.
W. III.

We Lwowie, dnia 21 stycznia 1929.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa, rozpisuje przetarg publiczny na **dostawę stór do okien dla szkół powszechnych miejskich**.

Oferty składać należy do dnia 26 stycznia godz. 10-ta w Wydziale III. Magistratu (Ratusz III. piętro konserwacja szkół), gdzie także otrzymać można formularze ofertowe oraz informacje w godzinach urzędowych, t. j. od 11—13. 740

Zastępca Komisarza Rządu:

Dr. Obmiński w. r.

KUPUJCIE TOWARY nierwszorzędne po cenach konkurencyjnych jak: **ARTYKUŁY żelazne, techniczne, gospodarskie, narzędzia, aparaty do spawania, okucia, magle, łożka, piece, pompy, pasy, łożyska kulkowe, wagi, cleżarki**

i t. p. u firmy 11850

J. SZUMAN handel towarów żelaznych i artykułów technicznych
Lwów, ul. Gródecka 2 B. Telef. 41 47.

INSERUJCIE W „SŁOWIE POLSKIM”.

HENRYK LUBIENSKI. 22)

Błędne koło.

Powieść.

— Nie wiem jeszcze...
— Jakto nie wiesz? Przecież to już postanowione.

I Lala jakimś kocim miękim ruchem otarła się o niego, zarzucając mu ręce na szyję:

— Lala chce iść do Oazy — mówiła pieszczotliwie, zbliżając rozwichrzona, włosista czupryna do jego skroni.

— Dobrze, dobrze Lala pójdzie do Oazy — śmiał się Warecki.

— Słyszaleś Harry? Ktoś dzwonił.

— To pewnie Dobrzyński!

— Nie chcę wam przeszkadzać i uciekam do mego pokoju. Ale nie konferujcie zbyt długo.

Dobrzyński był takos dziwnie pochmurny. Warecki zauważył natychmiast te zmiany nastroju swego zawsze pogodnego kolegi, który daremnie usiłował zanapawać nad zderzeniem. Zdawał Wareckiemu relacje z przebiegu dotychczasowej budowy fabryki Polski Samochód lecz czynił to z jakimś dziwnym rozrządzeniem. A przecież wiadomości, które przynosił, były bardzo pomysłowe. Wszystko szło jak z płatka. Zakupiony

przez spółkę budynek fabryczny w okolicy Pruszkowa wymagał tylko stosunkowo nieznacznych adaptacji, większa część maszyn była już sprowadzona z zagranicy i zmontowana. rząd poczynił pewne ułatwienia celne i podatkowe, Bank Gospodarstwa zgodził się na udzielenie odpowiedniego kredytu, praca szła nieprzerwanie bez żadnych przeszkód i w żwawym tempie.

— Za miesiąc najdalej poświęcamy fabrykę, a za dwa — wypuszczamy pierwszy samochód — mówił Dobrzyński.

— To świetnie — rzekł Warecki.

— Może zechcesz przedadnać rachunki? — zapytał Dobrzyński. Warecki skrzywił się z niechęcią.

— Ach nie... Polegam zupełnie na tobie.

— Tak nie można — zawołał Dobrzyński porwoczo. — zaangażowałeś w naszym przedsiębiorstwie grubą kapitał i nie możesz się nie interesować co my z nim uczyniliśmy...

— Mój drogi, ostatecznie poruczałam moje osobiste zyski, wyświadczyłam wam przysługę. To jednak nie racja, abyście mnie przymuszali do jakiegokolwiek pracy...

— Z toba trudno doprawdy się dogadać — rzekł Dobrzyński, wzruszając ramionami i w milczeniu począł przemierzać pokój dużymi krokami od czasu do czasu przystając przy okale

i patrząc z rozrządzeniem na ulicę.

— Jesteś jakoś nie w humorze? — zapytał Warecki.

— Wydaje ci się — mruknął Dobrzyński.

Nagle jednak zaczerwienił się i usiadłszy obok Wareckiego szepnął, wbijając wzrok w ziemię:

— Spotkała mnie dziś wielka przykrość. Dostałem głupi anonim...

— I ty się przejmiesz takim idjozycyzmem jak anonim?

— No wiesz... Powtarzam to sobie wymawiam w siebie że przecież na anonimie opierać się nie można... A jednak, ogarnia mnie jakiś dziwny, niewy tłumaczony lęk... Wyobraź sobie Henryku, dostałem anonim podpisany przez „życzliwą osobę”, zawiadamiający mnie, ni mniej ni więcej tylko... że żona mnie zdradza! I to z Kotwiczem!

— Głupi, niesmaczny żart, nad którym powinienes przejść do porządku dziennego, ubolewając jedynie że istnieje jeszcze ludzie tak ograniczeni zdolni do takich dowcłów.

— Tak, tak, zapewne... Ja przecież Marysi nie posadamz o taką podłość nigdybym nie mógł w to uwierzyć. Słowa też jej nie powiedziałem i nie powletemo tym liście. A przecież, całkiem bezwiednie gdy dostałem ten niekzemny anonim, począłem sobie przypominać i wiązać w pewna logiczna całość niektóre zaobserwowane poprzednio fakty, na które niedy nie

ZŁOCENIE, srebrzenie wykonane solidnie i najtaniej Wł. Buszek, Lwów Akademicka 6 tel. 18-41

Vivat karmawał - Uciech każdy iaknie, tary wirula i muzyka era, tady wody „Zdrowie” dla gości zabraknie, Dzwonkie: 14-72 608

PRZYSTAŃ - Zobaczyć można się w domu, w dowolnym czasie. 711

W JAKI SNOŚÓH? nie rozumiem, tak nie. 722

Towarzystwo Budowlane i Handlowe

„ROZBUDOWA”

Sokoła z ogr. odp. Lwów, ul. Akademicka I. 8 Tel. 68-76, projektuje i wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres budownictwa. Specjalność budowa szybów kopalczyńskich. 709

ZAKŁAD KRAWIECKI

DLA WYKWINTNEJ P. T. KLIENTELI

FRANCISZKA MICHALSKIEGO

LWÓW, UL. SZEPTYCKICH L. 14.

WYKONUJE ROBOTY Z WŁASNYCH I POWIERZONYCH MATERJAŁÓW.

NA OZNACZONY TERMIN. 739

Popierajcie przemysł krajowy!

Meble własnego wyrobu na spłaty od 5 zł. tygodniowo sprzedaje

Fabryka mebli „Fameta” Sp. z ogr. odp.

Lwów, Krasickich 18 a.

Telef. 52-45, 31-64. 11/17

PERLMUTTERA ULTRAMARYNA

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny wapna i celów malarzskich. Odnaczona na wystawach w Brukseli, Mediolanie i Paryżu złotymi medalami.

Wszędzie do nabycia. 10

Broszury

Afisz

Czasopisma

oraz **wszelkie druki**

przyjmuje

po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Słowa Polskiego”

ul. Zimorowicza 11-15.

Nr. Telefonu 14-27.

VII

Poprzez błękitną mgłę dymu tytoniowego Warecki obserwował z rozrządzeniem tańczące parę. Od czasu do czasu wzrok jego spoczywał na Lali i wówczas, widząc jej rozradowaną twarz i zadowoleniem błyszczące oczy, uśmiechał się. Lala tańczyła bluese z młodym hr. Opolskim Włodzisłaną swą urodą sztykiem i wytworną toaletą zwracała ogólną uwagę w Oazie. Z sąsiedniego stolika nachylił się ku Wareckiemu bankier Lubelski:

— Ślicznie wygląda pańska kuzynka — rzekł cmokając z zachwytem niesłyszalnym wargami.

Poczem przysiadłszy się do stolika Wareckiego, szepnął:

— Mam dla pana pomysłna wiadomość. Pozyskaliśmy jako akcjonariusza dla Polskiego Samochodu, postać Kupere.

— Tego radykalnego ludowca?

C. d.